

A judejczycy zachodzą nas od tyłu



Niemal w jednym czasie zaatakowali pałką antysemityzmu i poszły w świat kłamstwa o „polskich obozach”. Najpierw Emmanuel Macron nazwał premiera „prawicowym antysemitą”. Potem dziennikarka CNN zapytała Dudę, „czy polska pomoc dla Ukrainy nie jest próbą naprawienia krzywd polskich obozów koncentracyjnych”. Podobną retoryką grillowały nowojorskie media: Od inwazji Rosji na Ukrainę ekstremiści i antysemici z całego spektrum ideologicznego wykorzystują wojnę, jako pożywkę dla propagowania antysemickich teorii spiskowych. Niektórzy twierdzą, że sama wojna jest aranżowana przez Żydów, dla kontroli finansowej i globalnej sprawczości. Inni, aby usprawiedliwić a nawet gloryfikować rosyjską inwazję, odwołują się do „mafii chazarskiej” lub „inwazji chazarskiej”, czyli nawiązują do tezy, że współczesne wschodnioeuropejskie żydostwo wywodzi się od ludu Chazarów, który rzekomo przeszedł na judaizm w VIII wieku i mieszkał na dzisiejszej Ukrainie, a wkroczenie Putina na Ukrainę pomogło Ukraińcom odeprzeć inwazję „chazarskich Żydów”.

W podobnym tonie alarmuje izraelski minister ds. diaspory: Wyłania się niepokojący obraz sytuacji; nasilają się antysemickie teorie spiskowe, obarczające Żydów odpowiedzialnością za światowe kryzysy; ekstremistyczne, skrajnie prawicowe ruchy, przywołując żydowskie pochodzenie Zełenskiego, wykorzystują konflikt rosyjsko-ukraiński dla szerzenia antysemickiej propagandy o żydowskiej odpowiedzialności za wojnę; biali suprematyści boją się nad tym,

że „bratnia wojna” między dwiema białymi nacjami jest napędzana przez żydowski spisek mający na celu anihilację zachodniej cywilizacji i ustanowienia NWO. Wg izraelskiego ministra, jest i teoria spiskowa głosząca, że Putina kontrolują rosyjsko-żydowscy oligarchowie, a ekstremistyczna antysyjonistyczna skrajna lewica, porównuje wojnę na Ukrainie do konfliktu arabsko-izraelskiego.

W dniach, kiedy wszystkie zasoby polskiej dyplomacji nakierowane są na obronę „ukraińskich przyjaciół” przed złowrogim Putinem, w Warszawie pojawił się dziwny gość. 25 kwietnia Andrzej Duda spotkał się w Pałacu Prezydenckim z **Davidem Harrisem** z Komitetu Żydów Amerykańskich – **AJC**. Komunikat z rozmów jest bardzo lakoniczny. Ujawnia tylko tyle, że poruszono działania pomocowe podjęte dotychczas przez Polskę na rzecz obywateli Ukrainy, relacje transatlantyckie oraz stosunki polsko-izraelskie (wcześniej, bo w połowie marca David Harris zamieścił na Twitterze filmik z podziękowaniami i pochwałami postawy polskiego państwa i społeczeństwa odnośnie przyjęcia uchodźców uciekających z Ukrainy). Pomijając **dyplomatyczne kuriozum – prezydent, było nie było 40 milionowego kraju, omawia z przedstawicielem drugorzędnej organizacji żydowskiej, jak równy z równym, relacje transatlantyckie**, komunikat każe nam wierzyć, że Harris pofatygował się zza Oceanu, aby rozmawiać o uchodźcach. Nie jest to wiarygodne z jednego powodu – w *kontaktach Harrisa z Polską* zawsze *dominowała kwestia zwrotu majątków pożydowskich*, a **Komitet – jak sama się przedstawia – działa na rzecz pomyślności narodu żydowskiego**.

O czym zatem Duda rozmawiał z Harrisem albo w jakiej sprawie się układał? W tym miejscu trochę historii. Gdy w 2005 roku Polska, za pieniądze Sorosa, zabrała się za krzewienie demokracji na Białorusi, od tyłu zaczęli nachodzić nas Judejczykowie, naciskając na ówczesnego premiera, aby zadośćuczynił żydowskim roszczeniom finansowym. Kiedy w 2014 roku, wspomagając paramilitarne bojówki nazistowskie, rząd

zaangażował się w instalowanie demokracji *na Majdanie*, też od tyłu zaszli nas Judejczykowie, bo z ich inspiracji brytyjska Izba Lordów podjęła uchwałę żądającą spełnienia przez Polskę żydowskich roszczeń majątkowych.

David Harris cieszy się szczególnymi względami głowy naszego państwa, który nie przepuścił żadnej okazji, aby dziękować Harrisowi za „wspieranie Polski w obronie prawdy historycznej”. Tymczasem przy takim „wspieraniu” Polski, AJC zawsze wtrąca komentarz: „mimo że Polacy to antysemita” lub „Polska, najbardziej antysemita kraj”. Gdy 12 lipca 2013 roku Sejm podtrzymał zakaz uboju rytualnego, Harris uznał głosowanie za wrogię judaizmowi, a społeczność żydowską za pierwszą ofiarę tej „okrutnej” decyzji. I lamentował: „Widzimy w akcji Sejmu bezpośredni atak na wolność religijną Żydów, na ich prawo do koszernej żywności”. Gdy prof. Norman Finkelstein w książce „Przemysł Holocaustu” zdemaskował praktyki organizacji żydowskich wobec Polski, Harris gromił autora: „To trucizna, nienawidzący żydostwa Żyd, to najgorsze plugastwo”. Gdy w lutym 1997 r. otwarto drogę do zwrotu wartego miliardy mienia gmin żydowskich, namolnie nalegał na przyspieszenie restytucji mienia bezspadkowego.

Przy czym *modus operandi* był zawsze taki sam – alarmujące raporty o wzroście antysemityzmu w Polsce. W wywiadzie dla „Rzeczpospolitej” biadolili: *Odczułem to na własnej skórze, bo Radio Maryja oskarżyło AJC i mnie osobiście o wykorzystywanie ofiar holocaustu do wyciągania z Polski pieniędzy. Tymczasem Polska nie ma większego przyjaciela niż AJC. Wystarczy prześledzić jak bardzo popieraliśmy przystąpienie Polski do NATO i zniesienie obowiązku wizowego wobec Polaków*”. Wizy pomińmy milczenie – ich zniesienie załatwił jednym szybkim pociągnięciem Donald Trump. Co do poparcia dla członkostwa w NATO, przypomnijmy zapiski Jana Nowaka-Jeziorańskiego: „Ku mojemu zdumieniu znalazłem wśród Żydów kilku sojuszników. Przede wszystkim Daniela Frieda, który o sobie mówił ‘jestem żydkiem z Galicji’. Poparła nas też organizacja żydowska –

AJC. David Harris uważał, że przyjęcie Polski do NATO leży w interesie społeczności żydowskiej. Oczywiście, mieliśmy też wśród Żydów zaciekle wrogów". Nowak-Jeziorański nie przytoczył jednak, wypowiedzi Harrisa w Senacie: „*Integracja Polski z NATO zabezpieczy zagrożone prawa Żydów i innych mniejszości*".

Oburzaliśmy się, gdy ryży rzecznik polskiego MSZ obwieścił: ***Jesteśmy sługami narodu ukraińskiego***. Dziwiliśmy się, że nie wyciągnięto wobec niego konsekwencji, że nie było dymisji. Ale to nie on po raz pierwszy zdradził, czyimi są sługami. No bo czym były słowa Lecha Kaczyńskiego wygłoszone w Izraelu: *Chciałbym państwa zapewnić, że chociaż rządy się zmieniają jak w każdym demokratycznym państwie, to polityka wobec Izraela się nie zmienia*. A czym były, wykrzyczane przez Jarosława Kaczyńskiego podczas debaty w Sejmie o udziale polskich żołnierzy w inwazji na Irak, słowa „To jest nasza wojna!”?

Nawiasem mówiąc, czy rzecznik mówiąc o sługach narodu ukraińskiego nie miał na myśli sług ukraińskich oligarchów? I czy jego słowa nie powinny służyć za motto polskiej polityki wschodniej?

W Stanach Zjednoczonych funkcjonuje trockistowska formacja, przewrotnie (albo dla niepoznaki) zwana *neokonserwatywną*, która (szczególnie przy Bushu i Clintonie) nadawała niepodzielnie ton w amerykańskiej polityce i stała za inwazją na Irak i Afganistan. To grupa skrajnie pro-izraelskich polityków wywodzących się ze Wschodniej Europy, z polskich Kresów, z terenów dzisiejszej Ukrainy, najczęściej synów lub wnuków liderów Komunistycznej Partii USA. Przy tym, co ciekawe, wszyscy odziedziczyli po trockistowskich przodkach parcie na rozpalać światowych rewolucji oraz ambicje „robienia porządków” w krajach swego pochodzenia, w Polsce, Rosji i na Ukrainie. Dodajmy, że do dziś są dobrze okopani w ośrodku administracji najbardziej Polsce wrogim, Departamencie Stanu, dominują we wpływowych think tankach, zdomowali się w

CIA. Duplikatem neokonserwatystów w Polsce są politycy PiS, których marzeniem od zawsze są USA na ścieżce wojennej z Rosją.

To z tego powodu Trump był dla nich koszmarem, bo oznaczał (szczególnie dla Antoniego Macierewicza) utratę gruntu pod nogami, gdyż spadku po neokonserwatystach Trump nie przejął, i trudno było wojować z Putinem w „strategicznym partnerstwie” z lilipucią Litwą i zbankrutowaną Ukrainą. Także z tego powodu słowa Trumpa: „Najpierw zadbamy o nasz kraj, zanim będziemy się przejmować wszystkimi innymi”, przeraziły nie tylko elity waszyngtońskie, ale i te nad Wisłą.

Podczas jednej z wizyt w Warszawie David Harris powiedział: **„Jarosław Kaczyński mówił z wielką sympatią o trudnej sytuacji Izraela na Bliskim Wschodzie. Podkreślił rolę, jaką Polska chce odegrać w UE w obronie stanowiska Izraela.** My z kolei podziwiamy Polskę i jesteśmy jej wdzięczni za udział w operacji wojskowej w Iraku i Afganistanie. To są bardzo trudne misje. Modlimy się za bezpieczeństwo i powodzenie polskich żołnierzy”. Wywołana przez neokonserwatystów inwazja na Irak i Afganistan była w interesie Izraela i amerykańskich Żydów, stąd pytanie: **Czy warszawska wyprawa Harrisa nie ma związku z Zełenskim i jego oligarchami, i czy wojenka na Ukrainie nie jest w interesie tych samych „żydków z Galicji”?**

Sprawę można drążyć innym pytaniem: Czy „ukrainizacja” polskiej polityki zagranicznej nie jest dziełem środowisk lobbujących na rzecz ukraińskich oligarchów? **Czy w całej miłości PiS do Ukrainy nie chodzi o Zełenskiego i sponsorujących go oligarchów** (których łączy jedno – przed świętem chanuki gremialnie udają się prywatnymi odrzutowcami do Izraela, którzy stworzyli system mafii rabującej i rozkradającej Ukrainę i doprowadzili do obecnej sytuacji)? Na Ukrainie interesy robili wszyscy – Rosja, USA, Niemcy, Izrael i międzynarodowi handlarze bronią. Fortunę zbiła nawet taka biznesowa miernota jak Sławomir Nowak.

Wszyscy, tylko nie Polska. Polska pomagała... dając kredyty żydowskim oligarchom. Dziś też pomaga – aby ratować oligarchów z opresji, oddaje do ich dyspozycji wszystkie swe zasoby dyplomatyczne, ekonomiczne, wojskowe, dzieli się z nimi polskim PKB, gotowa jest powołać UkraPolin. Czy przyczyną miłości do Ukrainy nie jest także to, że w szeregach PiS działa, oprócz lobby żydowskie, równie silne lobby ukraińskie? No i to, że Polską i Ukrainą od dekad rządzi żydokomuna? Chociaż przyznać trzeba, że Zełenski lepiej udaje Ukraińca, niż Morawiecki Polaka. No i że Morawiecki jest bardziej pro-ukraiński niż Zełenski.

Wśród polskich polityków nie ma Panów. Są kmioty załęcznione o parobczańskiej mentalności. W dawnych czasach ukraiński parobek lub żydowski pachciarz stawali przed oblicze szlachcica w zgiętej postawie, miętosząc w rękę czapkę. Dziś polityk polski (*lub raczej z Polski*) wita żydowskiego przybysza w postawie na baczność, a ukraińskiemu, zgięty w pas, podaje na powitanie przednią łapę. Weźmy takiego Dudę – na co dzień wygłasza buńczuczne mowy wojenne, miota groźbami pod adresem Putina, gdy jednak spotyka się z drugorzędnym Żydem z trzeciorzędnej żydowskiej organizacji, następuje w nim jakaś dziwna przemiana, staje się cichutki, szepcze głosem przymilnym, główkę na bok przechyla, w oczy służalczo patrzy, żeby – choćby niechcący – rozmówcę nie urazić.

Wypowiedzi ukraińskiego prezydenta robią wrażenie niesmacznych żartów. Za taką można uznać odzywkę „między Polakami a Ukraińcami nigdy nie było poważniejszych sporów”. Ale wypowiedź o „**Ukraińcach ratujących Żydów podczas II wojny światowej**” to nie tylko dowcip komika. Chodzi o wysłanie w świat przesłania, że to nie Ukraińcy, ale Polacy tworzyli formacje pomocnicze w niemieckich obozach zagłady w Bełżcu, Sobiborze, Treblince, i że to Polacy, a nie UPA, przed rzezią na Wołyniu przeciwiczyli masowe mordowanie Żydów. Jeszcze inna ponura groteska: sponsorujący Zełenskigo żydowski oligarcha, sponsoruje neonazistowskie bojówki. No i groteską jest, że

partia Zełenskiego „Sługa Narodu” wzięła nazwę z telewizyjnego programu satyrycznego.

Niezauważenie odwiedził Polskę Sundar Pichai, prezes Alphabet, właściciela Google, YouTube i wielu innych serwisów, by spotkać się z Morawieckim oraz wygłosić złowieszcze słowa: ***Polski rząd i Google chcą wspólnymi siłami stworzyć potężny system walki z fałszywymi wiadomościami i dezinformacją.*** Nie jest tajemnicą, że Kreml czyni co tylko może, by skłócić Polaków z Ukraińcami, doprowadzić do niepokojów społecznych. Z YouTube zniknęło ponad 12 tysięcy kanałów i 30 tysięcy filmów, które naruszały nasze zasady, szerzyły dezinformację, mowę nienawiści i publikowały niedozwolone treści. Google ma zamiar skupić się na Polsce, ponieważ to właśnie tutaj istnieje potrzeba wsparcia zarówno społeczeństwa polskiego, jak i ukraińskiego, w walce z wielkim zagrożeniem dla wolności słowa i praw człowieka oraz w obronie prawdy historycznej.

Joe Biden, w wygłoszonej na dziedzińcu Zamku Królewskiego mowie, eksponował żydowskie pochodzenie Zełenskiego, jako dowód na to, że Ukraina nie wymaga „denazyfikacji”. Denazyfikacja Ukrainy nie będzie. **Będzie za to denazyfikacja Polski, którą zainteresowani są, oprócz Bidena, wszyscy: Kaczyński, Tusk, Timmermans, Macron, Scholz, nie mówiąc o Harrisie, YouTube i CNN.** Jej zapowiedzią był wpis ryżego ministra „Hej @Twitter – chyba już czas pożegnać @MarcinRola89 i resztę V kolumny”. Przy czym „naziści” w Polsce to nie tylko antysemita i anty-szczepionkowcy, ale także ci, którzy mówią o nazistach z SS Galizien i mordach UPA na Wołyniu.

Dziś nie oskarża się o antysemityzm, ale o putinizm, a „ruska onuca” to synonim „antysemita”. W procesie denazyfikacji uczestniczą z wielkim entuzjazmem wszyscy Polacy. Kneblowanie ust cieszy się powszechną aprobatą, przechodzi w samosądy, *lincze medialne*, duszenie własnymi rękami nazistów, i uznawane jest za „patriotyczne”. Pamiętajmy też, że mamy więźniów politycznych, kamratów Tadeusza Olszańskiego

i Marcina Osadowskiego oraz że mamy medianarodowe.tv nawołujące do dalszych aresztowań. No i mamy Roberta Bąkiewicza, który jeszcze kilka lat temu krzyczał „Stop 447”, a dziś milczy, troszcząc się jedynie o los przesiedleńców Zełenskiego i polując na polskich nazistów.

28 kwietnia „Gazeta Wyborcza” zamieszcza tekst: 75 lat *od akcji „Wisła”*. Co stało się z majątkiem przesiedlonych Ukraińców? Środowiska ukraińskie w Polsce konsekwentnie i z uporem drążą na forum Sejmu temat prześladowań Ukraińców podczas Akcji „Wisła”. Raz po raz żądając uchwał potępiających akcję. W jakim celu, skoro zrobił to już Senat, a wyrazy ubolewania wyrazili w przeszłości Kwaśniewski i Kaczyński?

Otóż kilka lat temu Światowy Kongres Ukraińców wystąpił z żądaniem wypłacenia odszkodowań za akcję. Przy czym żądania restytucji mienia ukraińskiego różnią się od żądań Światowego Kongresu Żydów jedynie skalą nagłośnienia i kwotą roszczeń. I czy publikację żydowskiej gazety dla Polaków nie należy uznać za perfidną grę, która otwiera nową furtkę dla roszczeń wobec państwa polskiego?

Niepokoi, a nawet trwoży wyjątkowa jednomysłność polskiej klasy politycznej. Jednomysłność, która dotychczas występowała jedynie w podejściu do Żydów (i do antysemitów). Drobne animozje wynikają jedynie z licytowania się, kto jest bardziej pro-ukraiński i kto da Ukraińcom więcej (no i kto jest bardziej anty-ruski i kto bardziej przyłoży Putinowi). To klasyczny przykład funkcjonowania nieformalnego układu PO-PiS, kiedy spór nie toczy się o polski interes narodowy, ale o to, kto lepiej ma rządzić Polakami w interesie i w imieniu kosmopolitycznego układu.

Ale szykuje się nam jeszcze większa tragedia – Tusk na czele rządu, Szepf w MSZ, rząd jedności narodowej z Kosiniak-Kamyszem i jego pomysłem na unię polsko-ukraińską oraz z Markiem Sawickim i jego pomysłem, że państwo wyremontuje i wykupi 200 tysięcy opuszczonych chłopskich chałup i przekaze

je ukraińskim przesiedleńcom.

A kto obejmie Belweder? Na Ukrainie nie pieścili się z tubylcami i prezydentem zrobili żydowskiego komika.

I tak wiemy już, jak świat będzie tłumaczył brak pomocy dla Polski, kiedy stanie się ofiarą ataku. Wiemy też, pod jakim pretekstem zostanie zaatakowana, że będzie to **bój o „wyzwolenie Polski spod okupacji zoologicznych antysemitów”**. Wiemy też, że nikt nie przyjdzie nam z pomocą. Latami mozolnie pracowała na to medialna piąta kolumna, która w kwestiach dla Polski żywotnych zachowuje się tak, jak Komunistyczna Partia Polski przed wojną, przyłączając się do każdego ataku wymierzonego w polską państwowość. Z tym, że władze II Rzeczypospolitej piątą kolumnę zdelegalizowały, a Kaczyński się z nią układa i dogaduje!

Krzysztof Baliński

Chiny deklarują „żadnych limitów” w strategicznej współpracy z Rosją



Chiny niedawno potwierdziły zamiar wzmocnienia strategicznej współpracy z Rosją w celu ustanowienia „nowego typu stosunków międzynarodowych” i realizacji innych wspólnych celów.

Analitycy polityczni interpretują to jako publiczny sygnał Komunistycznej Partii Chin (KPCh), że [Chiny](#) i Rosja są [zjednoczone](#) przeciwko zachodniemu obozowi demokratycznemu ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Według oświadczenia z 19 kwietnia na stronie internetowej chińskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wiceminister spraw zagranicznych Chin Le Yucheng spotkał się 18 kwietnia z ambasadorem Rosji Andriejem Denisowem i powiedział mu, że niezależnie od sytuacji międzynarodowej, KPCh „jak zawsze” będzie wmacniać strategiczną współpracę z Rosją, chronić „wspólne interesy” obu stron i promować budowę „nowego typu stosunków międzynarodowych” i „społeczności, która współdzieli przyszłość z ludzkością”.

W oświadczeniu na stronie internetowej ministerstwa napisano również, że Le Yucheng powiedział Denisowowi, iż w pierwszym kwartale tego roku na polecenie Xi Jinpinga i Putina chińsko-rosyjskie „kompleksowe strategiczne partnerstwo koordynacyjne nowej ery” ciągle mocno się rozwijało, a chińsko-rosyjski handel dwustronny wzrósł o prawie 30 proc. Denisow odpowiedział, że Rosja jest gotowa pogłębić to partnerstwo.

Spotkanie Le Yuchenga i Denisowa odbyło się w przeddzień debaty Zgromadzenia Ogólnego ONZ nad projektem rezolucji ograniczającej prawo weta pięciu stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Do tej pory rezolucję poparło 57 państw, w tym Stany Zjednoczone.

Po inwazji Rosji na Ukrainę Rada Bezpieczeństwa ONZ głosowała nad rezolucją potępiającą agresję Rosji, ale została ona zawetowana przez Rosję, która jest jej stałym członkiem. Chiny konsekwentnie powstrzymują się od publicznego potępienia Rosji, jak również pozostają w tyle za wieloma innymi krajami, które dostarczają Ukrainie pomoc humanitarną.

W ciągu ostatniego roku Chiny wielokrotnie wspominały o [współpracy](#) chińsko-rosyjskiej.

Na początku ubiegłego roku chiński minister spraw zagranicznych Wang Yi stwierdził w oświadczeniu na stronie internetowej ministerstwa, że „chińsko-rosyjska współpraca strategiczna nie ma granic, nie ogranicza się do żadnego obszaru ani nie ma górnego limitu”.

Na konferencji prasowej 24 grudnia ubiegłego roku rzecznik Ministerstwa Spraw Zagranicznych Zhao Lijian po raz kolejny powtórzył, że „współpraca chińsko-rosyjska nie ma limitów, nie ogranicza się do jednego obszaru, nie ma górnej granicy”. Zhao powiedział, że Chiny są gotowe do prowadzenia „wszechstronnej, wzajemnie korzystnej współpracy” z Rosją, zgodnie z konsensusem osiągniętym przez Xi Jinpinga i Putina.

4 lutego tego roku, w dniu ceremonii otwarcia Zimowych Igrzysk Olimpijskich w Pekinie, Xi i Putin wydali wspólne oświadczenie, w którym stwierdzili, że „przyjaźń między dwoma krajami nie ma końca i obszar współpracy nie ma granic”.

Ponadto 30 marca minister spraw zagranicznych Rosji Siergiej Ławrow wziął udział w Trzecim Spotkaniu Ministrów Spraw Zagranicznych Państw Sąsiadujących z Afganistanem, które odbyło się w Chinach, a także w oddzielnym spotkaniu „trojga” z udziałem specjalnych wysłanników z Chin i Stanów Zjednoczonych.

Tego samego dnia rzecznik chińskiego MSZ Wang Wenbin powtórzył na konferencji prasowej, że „współpraca chińsko-rosyjska nie ma żadnych limitów”, wyjaśniając, że istnieją trzy

„nieograniczone” obszary: dążenie do pokoju, ochrona bezpieczeństwa i przeciwstawianie się hegemonii.

Nowa zimna wojna

Dwóch chińskich analityków politycznych spoza Chin interpretuje oświadczenie wiceministra spraw zagranicznych Chin Le Yuchenga z 18 kwietnia jako publiczny komunikat Komunistycznej Partii Chin (KPCh), że Chiny i Rosja są zjednoczone przeciwko zachodniemu obozowi demokratycznemu ze Stanami Zjednoczonymi na czele.

Ji Da, komentator wydarzeń bieżących i ekspert ds. Chin, nazwał to „przełomowym momentem w strategii zagranicznej KPCh”.

„KPCh publicznie pokazuje swój zamiar połączenia sił z Rosją w walce ze Stanami Zjednoczonymi, a wojna na Ukrainie jest symbolicznym początkiem” – powiedział Ji Da w wywiadzie dla „The Epoch Times”. „Oznacza to, że sytuacja na świecie ulegnie poważnym zmianom w kontekście nowej zimnej wojny w dwubiegunowej konfrontacji USA–Chiny”.

Ji Da powiedział, że decyzja KPCh o wzmocnieniu strategicznego partnerstwa z Rosją jest tak naprawdę ostatecznością, ponieważ Stany Zjednoczone nie ufają już KPCh i uważają ją za swojego wroga numer jeden.



Kobiety i dzieci, które uciekły z ogarniętej wojną Ukrainy, wychodzą z dworca głównego w Przemyślu, w pobliżu granicy z Ukrainą, 9.03.2022 r. (Sean Gallup / Getty Images)

Ji Da wyjaśnił, że Xi Jinping porzucił strategię „ukrywania swoich atutów, odkładania na później i niewyróżniania się”, zalecaną przez byłego przywódcę KPCh Deng Xiaopinga, i otwarcie konkuruje ze Stanami Zjednoczonymi o dominację. Stwierdzenia takie jak chęć ustanowienia „społeczności, która współdzieli przyszłość z ludzkością” oraz „nowego międzynarodowego porządku politycznego i gospodarczego”, itp. wzbudziły niepokój w Stanach Zjednoczonych.

W odpowiedzi na oświadczenie rzecznika MSZ, które dotyczyło trzech „nieograniczonych” obszarów współpracy, Ji Da stwierdził, że zobowiązanie KPCh do współpracy z Rosją jest „nieograniczone” i że „sprzeciwianie się hegemonii” jest próbą zjednoczenia się z Rosją przeciwko „opartemu na zasadach porządkowi międzynarodowemu”, którego zwolennikami są Stany Zjednoczone i inne kraje zachodnie. „Jest to równoznaczne z otwartym rzuceniem wyzwania Stanom Zjednoczonym i rozpoczęciem konfrontacji między dwoma obozami” – powiedział

Ji.

Oddzielenie USA i Chin

Mike Sun, północnoamerykański konsultant inwestycyjny i ekspert ds. Chin, przewiduje, że pomimo publicznego poparcia KPCh dla Rosji, nie odważy się ona działać pochopnie na rzecz własnych interesów.

Sun powiedział redakcji „The Epoch Times”, że wysocy rangą urzędnicy, tacy jak doradca ds. bezpieczeństwa narodowego USA Jake Sullivan, ostrzegają KPCh, iż pomoc udzielana Rosji będzie miała poważne konsekwencje. Ostatnio nawet Sekretarz Skarbu Janet Yellen ostrzegła KPCh, że jeśli ta publicznie wesprze Rosję militarnie lub w inny sposób, to Stany Zjednoczone nałożą na nią surowe sankcje gospodarcze.

„W rzeczywistości Stany Zjednoczone rozpoczęły już realizację planu kompleksowego uniezależnienia się od KPCh. Po pierwsze, jest to uniezależnienie w zakresie zaawansowanych technologii, następnie uniezależnienie finansowe, a na końcu uniezależnienie eksportowe” – powiedział Sun.

„Gdyby nie pandemia, oddzielenie eksportu nastąpiłoby wcześniej, a KPCh nie cieszyłaby się dywidendami z eksportu w zeszłym roku. Stany Zjednoczone od dawna przygotowywały się do przeniesienia swojej bazy produkcyjnej do Azji Południowo-Wschodniej” – powiedział.

Sun dodał, że oczywiście KPCh również przygotowuje się do rozdzielenia USA od Chin. „Na przykład KPCh [gromadzi zapasy zboża](#). Oprócz importu dużej ilości zboża, Xi Jinping wielokrotnie podkreślał, że miski na ryż narodu chińskiego trzeba mocno trzymać w rękach i że miski te muszą być wypełnione głównie chińskimi ziarnami”.

Źródło: [The Epoch Times](#)

Do tych, którzy wciąż jeszcze nic nie rozumieją



Postaram się pokrótce wyjaśnić i uzasadnić środki niezbędne do osiągnięcia Zwycięstwa

Specjalna operacja wojskowa (SV0) ujawniła przygotowany z wyprzedzeniem przez amerykańską elitę władzy i finansów plan przejęcia władzy w Rosji. Obejmuje on następujące elementy i etapy.

1. Wyczerpać rosyjskie siły zbrojne w wojnie z dobrze wyszkolonymi i bezpośrednio kontrolowanymi przez Pentagon, Siłami Zbrojnymi Ukrainy, „nasączone” nazistami z pionem oficerów mianowanych przez amerykańskie i brytyjskie służby specjalne. Zamienić ludność Ukrainy w zombie zarażone rusofobią. W tym samym czasie podburzać społeczność międzynarodową przeciwko Rosji, oskarżając jej przywódców o zbrodnie wojenne i ludobójstwo. Na tej podstawie skonfiskować aktywa walutowe Rosji i nałożyć na nią sankcje, powodując maksymalnie możliwe szkody. Ten etap jest już właściwie zakończony.

2. Terroryzowanie ludności rosyjskiej poprzez ostrzeliwanie miejscowości przygranicznych i infrastruktury wojskowej, sabotaż transportu i ataki hakerów. Uderzyć w świadomość społeczną zalewem negatywnych fake newsów i antyrządowej

propagandy za pośrednictwem sieci społecznościowych. Narzucenie, poprzez swoich agentów wpływu we władzach finansowych i gospodarczych, polityki gospodarczej blokującej mobilizację zasobów, w tym: zawyżanie stóp procentowych, kontynuowanie eksportu kapitału, zachęcanie do spekulacji walutowych i finansowych, manipulowanie kursem rubla i zawyżanie cen. W ten sposób sankcje mogą być wielokrotnie zaostrzane i wywoływać załamanie produkcji oraz obniżenie poziomu życia. Ten etap jest w pełnym toku.

3. Prowokowanie protestów i destrukcyjnych akcji społeczno-politycznych, mających na celu obalenie legalnych władz na tle obniżenia poziomu życia i strat ponoszonych w związku z prowadzoną działalnością. Wykorzystanie całego arsenału metod organizowania „kolorowych rewolucji” finansowanych przez oligarchię kompradorską pod obietnicą odmrożenia aktywów przejętych przez jurysdykcję amerykańsko-europejską. Równocześnie przygotowywane są organizacyjne i ideologiczne podstawy do działań separatystycznych w regionach. Ten etap jest w fazie aktywnego rozwoju.

W planie tym przewidziano również następujące zadania:

- konsolidacja kontroli USA nad Unią Europejską i krajami NATO;
- wykorzystanie sił zbrojnych Polski, Rumunii i państw bałtyckich, a także najemników z Zachodu, Bliskiego i Środkowego Wschodu w operacjach bojowych przeciwko Rosji;
- zniszczenie męskiej populacji i faktyczne zniewolenie kobiet i dzieci na Ukrainie w celu późniejszego zagospodarowania tego terytorium w interesie elity władzy i finansów Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Izraela;
- Realizacja tego planu w rzeczywistości ma na celu zniszczenie świata rosyjskiego, a następnie zniszczenie Iranu i zablokowania Chin.

Ze względu na obiektywne prawa globalnego rozwoju gospodarczego plan ten jest skazany na niepowodzenie. Stany Zjednoczone nie będą w stanie wygrać globalnej wojny hybrydowej, którą rozpętały w celu utrzymania swojej hegemonii na świecie. Nieodwołalnie tracą ją na rzecz Chin, które gwałtownie umacniają się w wyniku sankcji antyrosyjskich.

Sankcje antyrosyjskie nie wzmocniły, a wręcz przeciwnie – podważyły globalną dominację Stanów Zjednoczonych i Unii Europejskiej, które reszta świata zaczęła traktować z nieufnością i obawą. Radykalnie przyspieszyło przejście do nowego porządku gospodarczego na świecie i przesunięcie centrum światowej gospodarki do Azji Południowo-Wschodniej. Rosja musi przeciwstawić się konfrontacji Stanów Zjednoczonym i NATO, doprowadzając swoją technologię informatyczną do takiego poziomu, aby nie być rozdartą między nimi a Chinami, które nieodwołalnie stają się liderem gospodarki światowej.

[Siergiej Glazjew](#)

Neokonserwatyzm w pigułce



Od tłumacza: *Szanowni Czytelnicy! Od pewnego czasu, BIBUŁA publikuje komentarze Paula Craiga Robertsa. W jego publicystyce pojawiają się raz za razem tajemnicze terminy: neo-konserwatysty lub neo-konserwatyzm. Terminy te być może są oczywiste dla czytelnika amerykańskiego (choć śmiem wątpić)*

ale polski czytelnik, a wiem o tym z autopsji, nie ma pojęcia, co to są za ludzie. Narzuca się tutaj skojarzenie z tajemniczymi „nazistami”, którzy ni stąd ni zowąd podpalili świat ale tak w zasadzie nie wiadomo, kto i gdzie ich rodził i wychowywał. Aby przybliżyć Czytelnikom historię i ludzi, którzy stoją za pojęciem „neo-konserwatyzm” proponujemy lekturę artykułu Jima Lobe, napisanego w marcu 2016 roku. Mam nadzieję, że tekst ten choć w minimalny sposób pomoże wyjaśnić wydarzenia, których jesteśmy obecnie świadkami.

Poproszono mnie, abym w ciągu 15 minut wygłosił coś w rodzaju wykładu wprowadzającego o neokonserwatyzmie, co jest dla mnie dużym wyzwaniem. 12 lat temu, kiedy chińscy analitycy po raz pierwszy próbowali zrozumieć, dlaczego Stany Zjednoczone były tak głupie, by najechać Irak, zajęło mi to siedem godzin.

Zacznę zatem od podsumowania.

Gdybym miał sprowadzić neokonserwatyzm do jego zasadniczych elementów – czyli tych, które pozostały niezmiennie przez ostatnie prawie 50 lat – przytoczyłbym następujące stwierdzenia:

◇ manichejski pogląd na świat, w którym dobro i zło toczą nieustanną wojnę, a Stany Zjednoczone mają obowiązek przewodzić siłom dobra na całym świecie.

◇ przekonanie o moralnej wyjątkowości zarówno Stanów Zjednoczonych, jak i Izraela oraz o absolutnej moralnej konieczności obrony bezpieczeństwa Izraela przez USA.

◇ przekonanie, że aby utrzymać zło w ryzach, Stany Zjednoczone muszą posiadać – i być gotowe do jej użycia – siłę militarną niezbędną do pokonania każdego przeciwnika. Przekonanie to oparte jest na założeniu: siła jest jedynym językiem, który rozumie zło.

◇ lata trzydzieste XX wieku – Monachium, appeasement, Chamberlain, Churchill – nauczyły nas wszystkiego, co

powinniśmy wiedzieć o złu i o tym, jak z nim walczyć.

◇ demokracja jest generalnie pożądana, ale zawsze zależy od tego, kto wygra.

Powstanie neokonserwatyzmu

Choć wielu z Was słyszało o jego trockistowskich korzeniach, ruch neokonserwatywny w formie, jaką znamy dzisiaj, wywodzi się głównie z lat sześćdziesiątych. To właśnie w tym dziesięcioleciu można było zaobserwować zaskakujący wzrost świadomości Holokaustu, poczynając od procesu Eichmanna i nagrodzonego Oscarem filmu „Wyrok w Norymberdze”, które wywarły ogromny wpływ nie tylko na społeczność żydowską, ale także na ogół społeczeństwa amerykańskiego.

Po tych wydarzeniach nastąpił rozkwit Nowej Lewicy, kontrkultury, ruchów antywojennych i ruchu Black Power, a także wojna arabsko-izraelska w 1967 roku. Wszystkie te wydarzenia sprawiły, że wielu, głównie – choć bynajmniej nie wyłącznie – żydowskich intelektualistów i liberałów poczuło się, jak to określił Irving Kristol, „napadniętych przez rzeczywistość” co w konsekwencji skierowało ich na prawicową trajektorię.

Trajektoria ta nabrała rozpędu, gdy antywojenny kandydat George McGovern zdobył nominację Demokratów na prezydenta i gdy wydawało się, że przez chwilę, Izrael stanął na krawędzi porażki we wczesnej fazie wojny w 1973 roku, po której natychmiast nałożono embargo na arabską ropę.

Dwa lata później Zgromadzenie Ogólne ONZ uchwaliło rezolucję „Syjonizm jest rasizmem”, a potęga Stanów Zjednoczonych na świecie wydawała się być w odwrocie po upadku ich klientów w Wietnamie i pozostałych częściach Indochin. Wszystko to stworzyło kontekst, w którym neokonserwatyzm zyskał poważną pozycję polityczną.

W tym miejscu warto poruszyć ważną kwestię etniczno-religijną.

Neokonserwatyzm był w dużej mierze ruchem żydowskim. W żadnym wypadku jednak nie wszyscy neo-konserwatyści są Żydami. Nieżyjąca już Jeane Kirkpatrick, były sekretarz edukacji Bill Bennett, były szef CIA James Woolsey oraz katoliccy teologowie Michael Novak i George Weigel to tylko kilka przykładów nie-Żydów, którzy odegrali znaczące role w tym ruchu.

To prawda, że większość neo-konserwatystów to Żydzi i, coraz częściej, republikanie. Dlatego bardzo ważne jest, aby podkreślić, że zdecydowana większość Żydów w USA nie jest ani neo-konserwatystami, ani republikanami – co było źródłem znacznej frustracji żydowskich republikanów w ciągu ostatnich 30 lat. Ostatnio na przykład The Wall Street Journal, którego strony redakcyjne są prawdopodobnie najbardziej wpływową neokonserwatywną platformą medialną w kraju, zamieścił artykuł zatytułowany „The Political Stupidity of the Jews Revisited” („Głupota polityczna Żydów na nowo zbadana”), w którym autor ubolewał nad stałą tendencją Żydów do głosowania na Demokratów, a ostatnio na Obamę.

Główne cechy neokonserwatyzmu

Neokonserwatyzm jest bardziej światopoglądem niż spójną ideologią polityczną. Ten światopogląd został ukształtowany przez dość traumatyczne wydarzenia historyczne, przede wszystkim przez nazistowski Holokaust i wydarzenia lat trzydziestych, które do niego doprowadziły. Ważną przyczyną był oczywiście Wielki Kryzys i wszechobecny antysemityzm.

Neo-konserwatyści podkreślają jednak także trzy inne przyczyny: niezdolność instytucji liberalnych w Republice Weimarskiej do zapobieżenia rozwojowi nazizmu w Niemczech, ustępstwa wobec Hitlera ze strony zachodnioeuropejskich demokracji i ich niezdolność do wczesnej konfrontacji militarnej oraz „izolacjonizm” Stanów Zjednoczonych w tym fatalnym okresie.

Taka ocena prowadzi neo-konserwatystów do przekonania, że

pozbawieni kręgosłupa liberałowie, słabość militarna, dyplomatyczne ustępstwa i amerykański izolacjonizm to wszechobecne zagrożenia, z którymi należy walczyć za wszelką cenę. Jest to integralna część ich światopoglądu, którą często można usłyszeć w ich polemikach. Dla nich nie do przecenienia jest znaczenie utrzymania przytłaczającej potęgi militarnej – czyli tego, co nazywają „pokojem poprzez siłę” – oraz stałego zaangażowania USA, a w razie potrzeby jednostronnej interwencji, poza granicami kraju.

Ten ostatni punkt jest szczególnie ważny, ponieważ neokoni wierzą, że przy braku namacalnego zagrożenia dla bezpieczeństwa narodowego, Amerykanie w naturalny sposób wycofują się do izolacjonizmu. W rezultacie w ciągu ostatnich 40 lat konsekwentnie stosowali oni metodę inflacji zagrożeń, czyli mnożenia strachu, poczynawszy od wyolbrzymiania przez Zespół B rzekomych sowieckich przygotowań do wojny jądrowej w połowie lat 70. ubiegłego wieku, aż po wyolbrzymianie różnych zagrożeń, jakie rzekomo stwarzał Irak, radykalni islamiści i Iran po 11 września.

Tak więc Norman Podhoretz, jeden z partriarchów tego ruchu, argumentował, że tak jak pokonaliśmy nazizm w II wojnie światowej i komunizm w „III wojnie światowej”, tak teraz musimy pokonać „islamofaszyzm” w tym, co nazwał „IV wojną światową”. Dla neokonów nowy Hitler jest zawsze tuż za rogiem, a my musimy być w stanie ciągłej mobilizacji, aby mu się przeciwstawić.

Jednak gwarancja amerykańskiego zaangażowania i dominacji militarnej to nie tylko kwestia ochrony naszego bezpieczeństwa narodowego. Jest to imperatyw moralny. W swoim manichejskim świecie, neokoni postrzegają Stany Zjednoczone jako „ostatniego sprawiedliwego”. Jak ujął to kiedyś Elliott Abrams, zięć Podhoretza i główny doradca George’a W. Busha na Bliskim Wschodzie: „[Stany Zjednoczone są] największą siłą dobra wśród narodów Ziemi”.

Przekonanie to pomaga wyjaśnić wezwanie Paula Wolfowitza do czegoś, co równało się jednostronnemu „Pax Americana” w jego słynnych Wytycznych polityki obronnej z 1992 roku. Pomaga to wyjaśnić apel Boba Kagana i Billa Kristola z 1996 r. do coraz bardziej anty-interwencyjnej Partii Republikańskiej o powrót do tego, co nazwali „neoregańską” polityką „życzliwej globalnej hegemonii”. Ich manifest stał się z kolei punktem wyjścia dla Projektu Nowego Amerykańskiego Stulecia (Project for the New American Century), którego współtwórcy zrobili bardzo wiele, aby skoordynować marsz do wojny w Iraku, zarówno od wewnątrz, jak i spoza administracji Busha po 11 września.

Centralna pozycja Izraela

Moim zdaniem i zdaniem innych komentatorów-weteranów, takich jak Jacob Heilbrunn, obrona Izraela od samego początku była głównym filarem światopoglądu neokonserwatywnego. Fakt, że neokonserwatyzm rozpoczął się jako ruch w dużej mierze żydowski – i nim pozostaje – jest jednym z bardzo istotnych powodów. Jednak, podobnie jak Stany Zjednoczone, Izrael jest postrzegany jako moralnie wyjątkowy, przede wszystkim dlatego, że jego narodziny jako niepodległego państwa były możliwe dzięki straszliwemu dziedzictwu Holokaustu i poczuciu winy, jakie on wywołał, zwłaszcza na Zachodzie.

Co więcej, przedstawianie Izraela w mediach od 1967 roku, zarówno jako zagorzałego sojusznika Stanów Zjednoczonych, jak i samotnego przyczółku demokracji i cywilizacji zachodniej, oblężonego przez wrogich, a nawet barbarzyńskich sąsiadów, przyczyniło się do powstania wyobrażenia o jego moralnej wyższości. Oczywiście ostatnie wojny, sposób traktowania Palestyńczyków i coraz bardziej prawicowy kierunek działań rządów, sprawiły, że wizerunek ten staje się coraz trudniejszy do utrzymania, nie tylko na Zachodzie, ale także w społeczności żydowskiej.

Chociaż są zdecydowanymi obrońcami Izraela, neo-konserwatyści niekoniecznie stoją na stanowisku, że „Izrael jest

najważniejszy”. Uważają, że zarówno Stany Zjednoczone, jak i Izrael są moralnie wyjątkowe. Oznacza to, że żadne z nich nie powinno być związane międzynarodowymi normami lub instytucjami, takimi jak Rada Bezpieczeństwa ONZ, które ograniczałyby ich zdolność do obrony lub przeciwdziałania zagrożeniom według ich własnego uznania.

Oznacza to, że obydwa kraje powinny utrzymywać przytłaczającą siłę militarną wobec wszelkich możliwych rywali. W ujęciu neokonserwatywnym interesy i wartości obu krajów są w dużej mierze zbieżne, jeśli nie identyczne. Jak ujął to kiedyś Bill Bennett, „los Ameryki i los Izraela to jedno i to samo”.

Nie oznacza to jednak, że neokoni podporządkowują się każdemu rządowi izraelskiemu, jak to ma w zwyczaju AIPAC [*American Israel Public Affairs Committee – niezwykle wpływowa lobbystyczna grupa pro-izraelska w Kongresie USA – przy Red*]. Często mają zupełnie inne priorytety. Za pośrednictwem *American Enterprise Institute, Project for the New American Century, Foundation for Defense of Democracies*, by wymienić tylko kilka grup, neokoni prowadzili publiczną kampanię na rzecz inwazji na Irak, praktycznie od momentu zawalenia się bliźniaczych wież.

Nie sądzę jednak, aby Ariel Szaron – który uważał Iran za większe zagrożenie – był entuzjastycznie nastawiony do tego pomysłu. Podobnie wielu neokonów było niezadowolonych z wycofania się Szarona ze Strefy Gazy oraz z decyzji jego następców o zakończeniu wojen przeciwko Hezbollahowi i Hamasowi w ciągu ostatniej dekady bez odniesienia decydującego zwycięstwa militarnego. W przeciwieństwie do AIPAC, neokoni prawie zawsze uważają, że wiedzą lepiej.

Zmieniło się to nieco od czasu objęcia władzy przez Netanjahu w 2009 r., a zwłaszcza od wyborów w 2013 r., w wyniku których wyłoniono najbardziej prawicowy rząd w historii Izraela. Bibi [*Binjamin Netanjahu, b. premier Izraela*] utrzymuje bardzo bliskie relacje z kluczowymi neo-konserwatystami od lat 80.

ubiegłego wieku, kiedy pracował jako dyplomata w USA, a neo-konserwatyści po raz pierwszy posmakowali władzy za czasów Reagana. Ich światopoglądy są bardzo podobne.

Mimo to istniały różnice. Choć większość neokonów wzywała do zmiany reżimu w Syrii poprzez tajne lub bezpośrednie działania zbrojne USA, Bibi chciał, by wojna domowa trwała tam jak najdłużej. I choć neokoni, którzy od dawna postrzegają Moskwę jako niebezpiecznego przeciwnika, wzywali do zaostrzenia stanowiska wobec Rosji w sprawie Krymu i Ukrainy, Bibi zachowywał dyskretne milczenie i utrzymywał z Putinem nie tylko stosunki gospodarcze, a wręcz serdeczne.

Tak więc manicheizm, moralna wyjątkowość, dobroczynny Pax Americana wspierany przez ogromne budżety wojskowe, bezpieczeństwo Izraela – to wszystko jest centralnym elementem światopoglądu neo-konserwatystów.

Często mówi się, że neokoni są „wilsonistami” oddanymi sprawie szerzenia demokracji i wartości liberalnych. Moim zdaniem jest to przesada. Zgadzam się ze Zbigniewem Brzezińskim, który nieraz zauważył, że kiedy neo-konserwatyści mówią o demokratyzacji, to zazwyczaj mają na myśli destabilizację.

Niektórzy neokoni, zwłaszcza Bob Kagan, są rzeczywiście szczerze zaangażowani w promowanie demokracji i praw człowieka. Jest to jednak pogląd mniejszościowy, co ostatnio widać w przypadku Egiptu, gdzie – podobnie jak Netanjahu – większość wpływowych neokonów bardzo ceni prezydenta Sisiego i chce, by Waszyngton zrobił więcej, by mu pomóc. Podobnie jak Bibi, większość neokonów uważa, że faktyczny sojusz między Izraelem a sunnickimi autokratorami w regionie, którzy przewodzili kontrrewolucji przeciwko arabskiej wiosnie, byłby najlepszą rzeczą od czasów wymyślenia krojonego chleba.

Istotnie, większość neokonów zawsze miała słabość do tego, co zwykli nazywać „przyjaznymi autorytarianami”. Kiedy ostatnio słyszeliście, żeby neo-konserwatyści popierali pełne prawa

człowieka dla Palestyńczyków, nie mówiąc już o ich prawie do samostanowienia narodowego, chyba że miałoby ono być realizowane na terenie dzisiejszej Jordanii? W każdym razie ich dokonania w ciągu ostatnich 40 lat wskazują na to, że ich oddanie demokracji zależy wyłącznie od okoliczności.

Przywódcy i koalicje

Dwie ostatnie uwagi na temat neokonów. Po pierwsze, jest to ruch, który nie ma jednego uznanego przywódcy ani politbiura. Owszem, dość ściśle ze sobą współpracują i koordynują swoje przekazy, tworząc bardzo skuteczne „pudła rezonansowe”. Często jednak dochodzi między nimi do różnic zdań co do taktyki, a czasem także co do istoty sprawy.

Niektórzy neokoni, jak Frank Gaffney (główny doradca Teda Cruza) i Daniel Pipes, aktywnie promują na przykład islamofobię, podczas gdy inni, jak Kagan i Reuel Gerecht, lekceważą ją. Są neokoni łagodni, jak David Brooks z „New York Timesa”, i neokoni twardzi, jak Bret Stephens z „The Wall Street Journal”. Innymi słowy, ruch ten nie jest monolityczny, z wyjątkiem podstawowych elementów, które przedstawiłem powyżej.

Po drugie, neokoni wykazali się godną podziwu zwinnością w tworzeniu taktycznych sojuszy z bardzo różnymi siłami politycznymi, aby osiągnąć swoje cele. W połowie lat 70. współpracowali z agresywnymi nacjonalistami, takimi jak Dick Cheney i Donald Rumsfeld, aby zniweczyć wysiłki Kissingera na rzecz odprężenia w stosunkach z Moskwą. Pod rządami Jimmy’ego Cartera do tej koalicji włączyli chrześcijańską prawicę, mimo wyraźnego antysemityzmu niektórych jej przywódców. (Jak wyjaśnił Irving Kristol: „to ich teologia, ale to nasz Izrael”). Ta szeroka koalicja pomogła Reaganowi zwyciężyć w 1980 roku.

Następnie, zrażeni naciskami George’a H.W. Busha na Izrael, aby po wojnie w Zatoce Perskiej zaprzestał osadnictwa i

rozpoczął poważne rozmowy pokojowe, wielu neokonów opowiedziało się za Clintonem – w połowie lat 90. sprzymierzyli się z liberalnymi internacjonalistami, naciskając na niego, aby interweniował na Bałkanach, mimo sprzeciwu Republikanów. Ostatecznie, w okolicach roku 2000, udało im się odtworzyć starą koalicję reaganowską, złożoną z agresywnych nacjonalistów i chrześcijańskiej prawicy, a po 11 września stanęli na czele ataku na Irak, wraz z Rumsfeldem i Cheneyem.

Niecałą dekadę później byli jednak z powrotem w koalicji z liberalnymi interwencjonistami w Libii i Syrii. A teraz niektórzy z nich, jak Kagan i Max Boot, ostrzegają, że w tym roku mogą poprzeć Hillary, zwłaszcza jeśli Trump – którego komentarze na temat wojny w Iraku i bezstronność w relacjach między Izraelem a Palestyńczykami wzbudziły w nich niepokój, jeśli nie jawną wrogość – zdobędzie nominację republikańską.

Jest całkiem możliwe, że w tym roku [*pisane w 2016 r.*] będziemy świadkami czegoś podobnego do tego, co wydarzyło się prawie ćwierć wieku temu, gdy neokoni porzucili Busha na rzecz Billa w nadziei na podtrzymanie globalnego interwencjonizmu i wspieranie Izraela.

Jim Lobe

Tłum. Sławomir Soja

Źródło: [Lobe Log](#)

Nie chodzi o to, by pomóc

Ukrainie...



...ale o to, żeby osłabić Rosjan.

Jestem bardzo przywiązany do klimatu. Musimy uratować świat i przestać spalać węgiel, ropę i gaz. Także dlatego, że korzystają na tym tylko zbrodniarze wojenni na Kremlu. Chcę zielonej rewolucji i dlatego nigdy nie piję z plastikowych słomek, tylko z papierowych słomek. Ale teraz wszyscy musimy najpierw uratować biednych Ukraińców z ich wspaniałą demokracją przed złymi rosyjskimi podludźmi. W tym celu musimy również zapewnić im ciężką broń, aby chronić niewinne ukraińskie kobiety i dzieci przed szalonym rosyjskim przywódcą Putinem. Warto zaryzykować za to III wojnę światową i może trochę wojny nuklearnej. Osobiście mocno wierzę, że nie będzie wojny nuklearnej. Wszyscy wiemy, że wiara przenosi góry.

To z grubsza ten przekaz, gdy śledzisz coraz bardziej szalone talk show w telewizji lub słuchasz dyskusji w radiu. To przerażające, jak przedstawiciele berlińskiej kolorowej koalicji rządzącej, najwyraźniej w stanie szaleństwa psychicznego, prześcigają się w chęci zaryzykowania końca świata. Ale to szaleństwo nadal można podkreślić. W tych dyskusjach dziennikarze zwykle nie są wystarczająco zadowoleni planami koalicji rządowej i chcą zepchnąć społeczeństwo o kilka kroków bliżej otchłani przy wiewatach CDU/CSU.

Podobnie jak wcześniejsza histeria Corona, „histeria broni dla Ukrainy” zżera mózgi mas. Można mieć tylko nadzieję, że ta masowa psychoza, którą również zmanipulowano, zniknie jak psychoza Covida.

Grupy parlamentarne koalicji rządowej SPD/FDP/Zieloni wraz z frakcją parlamentarną CDU/CSU ukoronowały w środę tego tygodnia (27 kwietnia) panujące bzdury wspólnym, 10-stronicowym wnioskiem do Bundestagu. Były pułkownik Bundeswehry przesłał mi w środę wieczorem tę nieoficjalną broszurę z komentarzem: „*Historyczny dokument zbiorowego szaleństwa*”. Po wczorajszej zgodzie parlamentu na dostawę ciężkiej broni na Ukrainę, jako dokument Bundestagu ukaże się dokument pod imponującym tytułem „*Obrona pokoju i wolności w Europie – kompleksowe wsparcie dla Ukrainy*”. Będzie to dokumentować całkowitą klęskę kasty politycznej naszego kraju, ku przerażeniu przyszłych pokoleń.

Ponieważ dobrobyt ludności niemieckiej, a konkretnie życie w skromnym dobrobycie w pokoju, oczywiście nie ma znaczenia dla tych fałszywych przedstawicieli w Bundestagu. Służą innym mistrzom. Ale to nie powstrzymuje ich przed pomaganiem sobie w bogactwie stworzonym przez ludzi, tylko po to, by jednocześnie oskarżać polityków w innych krajach o korupcję. Poniżej omówimy, które plany obcego mocarstwa idealnie wpisują się w ten niezwykle niebezpieczny krok Bundestagu.

W rzeczywistości dokument Bundestagu, napisany przez grupy parlamentarne pięciu partii (SPD-FDP-Zieloni-CDU i CSU), jest najczystszy środkiem na wymioty. Fakt przyjęcia wniosku zdecydowaną większością 586 głosów, przy zaledwie 100 głosach przeciwnych, głównie AfD i Die Linke, oraz 7 wstrzymujących się, świadczy o stanie psychicznego rozstroju, w jakim pozostaje zdecydowana większość posłów do Bundestagu. Ponieważ dokument w swoim historycznym znaczeniu jest równoznaczny z wypowiedzeniem wojny Rosji.

Nie inaczej zinterpretował to wiceprzewodniczący Rady Bezpieczeństwa Rosji Dmitrij Miedwiediew. W komunikatorze na Telegramie, Miedwiediew ostrzegał przed konsekwencjami i nawiązywał do wyniku II wojny światowej, w szczególności zdobycia Berlina i zniszczenia Reichstagu, mówiąc:

„Najwyraźniej „laury” ich poprzedników nie pozostawiają spokoju niemieckim ustawodawcom. Spotkali się w niemieckim parlamencie, który w ubiegłym stuleciu nosił inną nazwę [poprzednia nazwa to Reichstag – przyp. tłumacza]. Wstyd dla Parlamentu. Takie rzeczy zwykle mają smutne zakończenie”.

Chciałbym prosić wszystkich czytelników o przeczytanie tego dokumentu Bundestagu w całości i przekazanie go dalej, aby jak najwięcej wyborców wiedziało, jacy ludzie są w Bundestagu i jakie ogromnie niebezpieczne szaleństwo prowadzą w naszym imieniu. Link do druku Bundestagu znajduje się tutaj [1], a aktualności dotyczące tego punktu porządku obrad plenum Bundestagu można znaleźć tutaj [2].

Tymczasem dla imperium w Waszyngtonie i jego geostrategicznych podżegaczy wojennych wszystko idzie zgodnie z planem, który obejmuje niedawną decyzję Bundestagu o przyznaniu ciężkiej broni dla Ukrainy. Ten plan nie jest tajnym, ani ściśle tajnym dokumentem, ale szeroko nagłościoną rekomendacją korporacji RAND z 2019 r. dotyczącą postępowania z Rosją. Ponieważ Amerykanie już wtedy zdawali sobie sprawę, że militarne zwycięstwo nad Rosją nie jest już opcją, RAND opracowało serię wojennych i realistycznie możliwych do wdrożenia strategii podporządkowania Rosji globalnej dominacji USA.

Tytuł tego badania RAND brzmi: „Rozszerzenie Rosji: konkutowanie z pozycji uprzywilejowanej”. W niniejszym opracowaniu wiodącą rolę odgrywa strategia z udziałem Ukrainy.

RAND to ogromny think tank Sił Powietrznych Stanów Zjednoczonych, w którym pracują tysiące wojskowych i cywilnych naukowców z różnych dziedzin. Nie trzeba dodawać, że RAND jest bardzo ściśle powiązany z armią amerykańską, ale także z polityką amerykańską, a przede wszystkim z establishmentem polityki zagranicznej w Waszyngtonie. Ale RAND działa również w prawie wszystkich państwach wasalnych USA. Wydany w 2019 roku dokument „Rozszerzeni Rosji” został zainicjowany przez szereg departamentów planowania Pentagonu, w tym Biuro

Przeglądu Obrony Pentagonu, Biuro Zastępcy Szefa Sztabu w Kwaterze Głównej G-8 oraz Departament Armii.

Dokument bada i zaleca sposoby, w jakie Stany Zjednoczone mogłyby zdominować rosyjską gospodarkę i wojsko w sposób, który przyniósłby korzyści USA. Oprócz tego, że daje laikowi doskonały wgląd w sposób myślenia rządu USA jego doradców na temat polityki zagranicznej, badanie pokazuje najbardziej realny sposób, w jaki Stany Zjednoczone mogą uzyskać strategiczną przewagę nad Rosją, np. poprzez zwiększenie produkcji własnej energii oraz nałożenie na Rosję sankcji handlowych i finansowych, tym samym obciążając rosyjską gospodarkę oraz wydatki rządowe i obronne.

Wnioski z badania „przeciążenia Rosji” sugerują, że najbardziej realnym sposobem uzyskania przewagi USA jest wyposażenie i szkolenie Ukrainy we wszelkiego rodzaju śmiertelne broni oraz wykorzystanie niestabilności w Donbasie w celu wycelowania w przytłaczające siły rosyjskie i umożliwienie USA zastosowania sankcji niezbędnych do osiągnięcia większego celu. Im dłużej jest to przeciągane, tym lepiej dla USA, ponieważ dodatkowo osłabia to Rosję i lepiej umożliwia Stanom Zjednoczonym realizowanie swoich celów.

W opublikowanym w 2019 r. opracowaniu badawczym zaleca się następnie wywieranie nacisku na Szwecję i Finlandię, aby przystąpiły do NATO, przy jednoczesnym umożliwieniu przez USA sprowadzenia i rozmieszczania nowej broni jądrowej w Europie, po wcześniejszym anulowaniu traktatu nuklearnego INF z Rosją.

To opracowanie jest dostępne na stronie internetowej organizacji RAND (link poniżej) i jest w Bibliotece Kongresu (dane katalogowe w publikacji: ISBN 978-1-9774-0021-5). Link do oryginalnego dokumentu. [3]

Co ciekawe, w przedmowie dokumentu czytamy: „Zakładane przez nas kroki nie miały na celu ani obrony, ani odstraszenia”. Bo celem jest osłabienie Rosji. Aby osłabić Rosję, ludzie na

Ukrainie są obecnie masowo poświęceni dla interesów USA.

Należy zauważyć, że Waszyngtonowi nie chodzi o „obronę ani odstraszenie”, ale o osłabienie Rosji, włącznie z niepokojami wewnętrznymi i zmianą reżimu w Moskwie. A Bundestag popiera taką politykę przytłaczającą większością. Nic dziwnego, że Miedwiediew zajmuje się porównaniem z Reichstagiem. Wojna gospodarcza z Moskwą, którą nasi wielcy wizjonerzy w Berlinie rozpoczęli hurra, od dawna okazała się nie do rozpoczęcia, z wielką szkodą dla narodu niemieckiego. A teraz niewidomi piloci w Berlinie są również gotowi zaryzykować wojnę militarną z Rosją.

Według innego kompleksowego badania przeprowadzonego przez RAND, które symulowało wojnę USA z Rosją w Europie Wschodniej w różnych warunkach,

Ostatecznie stało się jasne, że nawet przy najbardziej korzystnych założeniach dla „niebieskiej” strony, wojsko amerykańskie „poniosłoby miazdzącą porażkę z Rosjanami” już po krótkim czasie.

Należy zauważyć, że RAND doszedł do tego druzgocącego dla USA wniosku w czasie, gdy znaczenie pierwszej na świecie militarno-technologicznej rewolucji dla nowoczesnych działań wojennych, która w międzyczasie została w dużej mierze zakończona przez Rosję, nie było prawie znane.

Oznacza to, że w sytuacji zagrożenia nie będzie w przyszłości floty bojowej amerykańskich lotniskowców na Morzu Śródziemnym, Północnym czy Bałtyckim. Nie będzie też dostaw przez Atlantyk. Bazy USA/NATO, takie jak Ramstein, głęboko schowane centra dowodzenia, kontroli i łączności, stacje rozrządowe i strategicznie ważne mosty w krajach NATO, stały się łatwym celem dla nowych rosyjskich pocisków hipersonicznych. Pomimo prędkości dochodzących do 10 000 kilometrów na godzinę nowe rakiety nie latają po przewidywalnych, balistycznych ścieżkach, ale w razie potrzeby zbaczają w górę, w dół lub w

bok z kursu. Dlatego w dającej się przewidzieć przyszłości na Zachodzie nie będzie możliwości odparcia tej nowej rosyjskiej broni. Te fakty nie zapadły jeszcze w umysły wielu czołowych polityków i przywódców wojskowych na Zachodzie, ponieważ ucinają oni sprawę za pomocą brzytwy myśląc, że to, czego nie może być, nie może być.

Przez wiele dziesięcioleci zaufanie polityków i wojska USA/NATO do absolutnej wyższości zachodnich sił powietrznych i systemów przeciwrakietowych urosło do nieugiętego przekonania, że „zachodnie zaplecze jest bezpieczną przystanią przed rosyjskim atakiem powietrznym. Dziś już tak nie jest, ale wydaje się, że jest to głęboko zakorzenione przekonanie wielu zachodnich decydentów. Nie ma innego sposobu na wyjaśnienie, dlaczego na przykład niemiecki rząd nadal uważa, że „Rosja ostatecznie uniknie konwencjonalnej konfrontacji z NATO, i że Niemcy będą bezpieczne przed poważnymi atakami nawet w sytuacji zagrożenia. Tu kryje się niebezpieczeństwo zsunęcia się w kierunku wielkiej wojny.

Aroganckie przecenianie strony USA/NATO, połączone z jednoczesnym niedocenianiem rosyjskich zdolności militarnych, jest receptą na niebezpieczne błędne decyzje Zachodu, który m.in. celowe działanie strony rosyjskiej interpretuje jako przejaw słabości.

Uważny obserwator już dawno powinien zauważyć, że Rosjanie prowadzą swoją operację na Ukrainie z dużą pewnością siebie i spokojem, który z pewnością wynika ze świadomości, że w sytuacji kryzysowej mogą wystąpić przeciwko NATO.

Na zakończenie chciałbym zwrócić uwagę na długi wywiad z byłym oficerem szwajcarskiego wywiadu Jacques'em Baud, który został niedawno opublikowany w Nachdenkseiten, zatytułowany „Zachód nie chce pokoju”. Baud ma między innymi wieloletnie doświadczenie w NATO, w kontaktach z Rosjanami i był na miejscu jako członek personelu OBWE w Donbasie i na Ukrainie. Pełny wywiad o przyczynach wojny na Ukrainie i jej rosnących

zagrożeniach dla Europy można znaleźć tutaj. [4]

Poniżej kilka fragmentów:

Plan osłabienia Rosji

„Ponadto prawdopodobnie wiedzą, że ta wojna, którą teraz widzimy [na Ukrainie], jest częścią większej wojny przeciwko Rosji, która rozpoczęła się lata temu i myślę... w rzeczywistości nikt nie dba o Ukrainę. Prawdziwym celem, głównym planem, jest osłabienie Rosji, a kiedy skończą z Rosją, robią to samo z Chinami, jak już dziś widać. To znaczy, widzieliśmy, że do tej pory kryzys na Ukrainie przyćmiewał resztę, ale coś bardzo podobnego może się zdarzyć na przykład z Tajwanem. Chińczycy są w pełni świadomi tej możliwości. Dlatego nie będą zagrażać ich, powiedzmy, stosunkom z Rosją”.

„Nazwa tej gry to osłabienie Rosji, a jak wiecie, RAND Corporation przeprowadziła kilka badań dotyczących nadmiernego rozciągania Rosji. Chodziło o znalezienie sposobów, aby Stany Zjednoczone mogły imperialnie rozciągnąć i zachwiać równowagę Rosji, a najważniejszą opcją, która się pojawiła, było wysłanie broni na Ukrainę i rozpoczęcie tam konfliktu, który obejmowałby Rosję. A więc dokładnie taki scenariusz, który się teraz pojawił.”

„Myślę, że to dojrzały plan osłabienia Rosji i to właśnie dzieje się teraz na naszych oczach. Mogliśmy to przewidzieć i myślę, że przewidział to Putin. I myślę, że zrozumiał w dniach poprzedzających 24 lutego, że nie może nic zrobić. Musiał coś zrobić.”

Decyzja Putina (kolejny fragment wywiadu z Baudem)

„Opinia publiczna w Rosji nigdy by nie zrozumiała, gdyby Rosja obserwowała inwazję lub zniszczenie republik Donbasu przez Ukrainę. Nikt by tego nie zrozumiał. Więc musiał coś zrobić. A potem – pamiętacie, co powiedział 24 lutego: Bez względu na

to, co robi, pakiet (zachodnich) sankcji dla Rosji pozostanie taki sam. Wiedział więc, że najmniejsza interwencja w Donbasie pociągnie za sobą ogromny pakiet sankcji, to było jasne. Dlatego od razu zdecydował się na opcję maksymalną. Inną możliwością byłaby obrona republik tylko na linii styku, bez uznania państwa. (Ale to nie rozwiązałoby problemu) Ale wybrał większą opcję, a mianowicie zniszczenie sił zagrażających Donbasowi."

„A potem masz te dwa cele (wskazane przez Putina): rozbrojenie i denazyfikację. Rozbrojenie nie dotyczy całej Ukrainy, ale zażegnanie militarnego zagrożenia Donbasu, to było głównym celem. ... Dokładnie to powiedział Putin 21 lutego. powiedział, gdy mówił o rozbieraniu zagrożenia militarnego wobec Donbasu. Jego drugi cel, denazyfikacja, nie oznacza zabicia Zełenskigo ani obalenia rządu w Kijowie. Jak powiedziałem, wojna dla Rosjan to połączenie walki i dyplomacji. Przy takim podejściu potrzebne jest nienaruszone przywództwo jako osoba kontaktowa w negocjacjach, dlatego wykluczone są wszystkie warianty, w których kierownictwo Kijowa zostanie zabite lub zniszczone."

Tak więc „denazyfikacja” nie dotyczy tych 2,5 procent prawicowych partii ekstremistycznych w Kijowie. Ale około 100 procent mieszkańców Azowa w Mariupolu czy Charkowie i innych podobnych grupach. To jest zawsze źle rozumiane. Zdecydowanie chodzi o grupy zwerbowane przez rząd ukraiński w 2014 r. do, powiedzmy, walki, tłumienia i kontrolowania potencjalnych buntowników, czyli prorosyjskich Ukraińców w Donbasie. ... Ci ludzie są ekstremistami, faszystami i są niebezpieczni."

Europa igra z ogniem (kontynuacja z pułkownikiem Baudem)

„To, co mnie martwi w całej sprawie [chodzi o Buchę i Kramatorsk], nie polega na tym, że tak mało wiemy. Takie sytuacje, w których nie można określić odpowiedzialnych, są normalne w czasie wojny. Martwi mnie to, że zachodni przywódcy zaczęli podejmować decyzje, nie wiedząc, co się dzieje, co się

stało. I to mnie naprawdę niepokoi. Zanim pojawią się jakiegokolwiek wyniki jakiegokolwiek śledztwa – a powinno to być międzynarodowe, bezstronne śledztwo. Bez tego zaczynamy już nakładać sankcje, podejmować decyzje – myślę, że to pokazuje, jak wypaczony jest ten cały proces decyzyjny na Zachodzie.”

„Mieliśmy już coś podobnego po porwaniu – a raczej nieuprowadzeniu – lotu Ryanaira na Białorusi. To było w maju 2021 r., kiedy kilka minut po tym, jak doniosła o tym prasa, ludzie zareagowali, nawet nie wiedząc, co się dzieje!”

„Tak reaguje przywództwo polityczne w Europie – na poziomie UE, ale także w poszczególnych krajach. Jako oficerowi wywiadu to mnie niepokoi. Jak możesz podejmować tak poważne decyzje dla ludności lub dla całych krajów, które nawet zaburzają nasze gospodarki?”

„Więc uderza to w nas. Ale podejmujemy też decyzje, nie znając tak naprawdę stanu rzeczy. I to, jak sędzę, pokazuje, jak niedojrzałe przywództwo mamy na Zachodzie w ogóle. To z pewnością prawda w USA, ale myślę, że na przykładzie kryzysu na Ukrainie widać, że europejskie przywództwo nie jest lepsze niż to, które mamy w USA. Chyba nawet gorzej, czasem myślę. To powinno nas naprawdę niepokoić!”

To ostatnie zdanie pułkownika Bauda odnosi się również w całości do Niemiec. Ale to prawdopodobnie nie tylko ignorancja, ale także zgodność z USA i UE. Faktem jest, że to niezwykle niebezpieczne, że nasi politycy rządowi w Berlinie podejmują decyzje dotyczące wojny i pokoju oraz naszego dobrobytu gospodarczego bez żadnych podstaw! Jeśli polityka militarna Zachodu wobec Rosji jest równie „świetnie” przemyślana, jak polityka sankcji, która uderza głównie i szczególnie mocno w ludność Zachodu, to *Dobranoc Niemcom*. Ale proszę nie panikować, to może być tylko wojna nuklearna.

[Rainer Rupp](#)

„Jeśli jakieś państwo próbuje podważyć lub zniszczyć istniejące zasady międzynarodowe i system międzynarodowy, to są to właśnie Stany Zjednoczone”



Na przeprowadzonych w ostatnich dniach konferencjach prasowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, padły m.in. następujące pytania, na które odpowiedzieli rzecznicy MSZ, Zhao Lijian oraz Wang Wenbin:

China Daily: Wiceprezydent USA Harris ogłosiła podczas wizyty w Bazie Sił Kosmicznych Vandenberg 18 kwietnia, że Stany Zjednoczone „zobowiązują się nie przeprowadzać destrukcyjnych testów antysatelitarnych z bezpośrednim wyniesieniem” i będą „współpracować z innymi narodami, aby ustanowić to jako nową międzynarodową normę odpowiedzialnego zachowania w przestrzeni kosmicznej”. Tego samego dnia Biały Dom wydał oświadczenie, w którym podkreślił, że zakaz przeprowadzania testów rakiet antysatelitarnych z bezpośrednim wyniesieniem powinien stać się normą międzynarodową. Skrytykował w nim również Chiny i Rosję za prowadzenie testów antysatelitarnych. Czy strona

chińska ma jakiś komentarz?

Wang Wenbin: Zapoznaliśmy się z tym raportem. Stany Zjednoczone od dawna realizują strategię dominacji w przestrzeni kosmicznej i otwarcie określają przestrzeń kosmiczną jako obszar walki wojennej. W tym celu podjęły energiczne wysiłki w celu opracowania i rozmieszczenia różnych rodzajów ofensywnej broni kosmicznej, takich jak systemy energii kierowanej i kontrłączności, oraz wszechstronnie rozwinęły rozbudowę wojsk i gotowość do walki w przestrzeni kosmicznej. USA były pierwszym krajem, który przeprowadził testy pocisków antysatelitarnych typu *direct-ascent* i do tej pory przeprowadziły ich najwięcej. Teraz USA ogłosiły, że zabronią testów naziemnej broni antysatelitarnej bezpośredniego startu. Ale dlaczego nie ogłosiły, że nie będą używać takiej broni? Dlaczego nie ogłosić zaprzestania testów broni antysatelitarnej opartej na powietrzu, współorbitalnej i innych rodzajów broni antysatelitarnej oraz zaprzestania testów rakiet o charakterze antysatelitarnym? Dlaczego nie zobowiążą się do zakazu użycia siły przeciwko obiektom kosmicznym?

Chiny opowiadają się za pokojowym wykorzystaniem przestrzeni kosmicznej, sprzeciwiają się uzbrojeniu i wyścigowi zbrojeń w przestrzeni kosmicznej oraz wzywają do budowy wspólnoty o wspólnej przyszłości w przestrzeni kosmicznej. Już w 2008 r. Chiny i Rosja wspólnie przedstawiły na Konferencji Rozbrojeniowej projekt traktatu o kontroli zbrojeń w przestrzeni kosmicznej, który wyraźnie zabrania umieszczania broni w przestrzeni kosmicznej oraz grożenia lub użycia siły wobec obiektów kosmicznych. Projekt traktatu ma na celu wyeliminowanie zagrożeń dla bezpieczeństwa w przestrzeni kosmicznej w ramach prawnie wiążącego podejścia pakietowego, w tym prób z pociskami antysatelitarnymi o energii kinetycznej, tak aby zasadniczo zagwarantować pokój i bezpieczeństwo w przestrzeni kosmicznej. Jednak propozycja ta od dawna spotyka się ze sprzeciwem strony amerykańskiej.

Mamy nadzieję, że USA rzeczywiście wezmą na siebie należną im odpowiedzialność jako główne państwo, w pełni przemyśłą swoje negatywne działania w dziedzinie przestrzeni kosmicznej, zaprzestaną obłudnej praktyki zwiększania jednostronnej przewagi militarnej w imię kontroli zbrojeń, przestaną utrudniać proces negocjacji w sprawie instrumentu prawnego dotyczącego kontroli zbrojeń w przestrzeni kosmicznej i odegrają należną im rolę w zapewnianiu długotrwałego pokoju i bezpieczeństwa w przestrzeni kosmicznej.

Global Times: Według doniesień, chińskie Narodowe Centrum Reagowania na Wirusy Komputerowe zaalarmowało kraje o cyberatakach rządu USA i opublikowało wczoraj odpowiedni raport. Ujawnił on broń cybernetyczną „Hive” używaną wyłącznie przez rząd USA, platformy cyberataku rozmieszczone na całym świecie, wiele serwerów skokowych i kanałów VPN umieszczonych w krajach takich jak Francja, Niemcy, Kanada, Turcja i Malezja. Czy Chiny mają jakiś komentarz?

Wang Wenbin: Chiny są poważnie zaniepokojone nieodpowiedzialnymi złośliwymi działaniami cybernetycznymi rządu USA. Wzywamy stronę amerykańską do złożenia wyjaśnień i natychmiastowego zaprzestania tych złośliwych działań.

W raporcie opublikowanym przez *National Computer Virus Emergency Response Center* zwrócono uwagę, że jeśli istniejąca międzynarodowa sieć szkieletowa Internetu oraz krytyczna infrastruktura informatyczna zawierają oprogramowanie lub sprzęt dostarczony przez firmy amerykańskie, istnieje duże prawdopodobieństwo, że mogą zostać zainstalowane różnego rodzaju *backdoory*, co sprawi, że staną się one celem cyberataków rządu USA niezależnie od tego, gdzie się znajdują.

Od pewnego czasu, w imię zwiększania potencjału, USA próbują nakłonić odpowiednie kraje, zwłaszcza sąsiadów Chin, do

współpracy w zakresie bezpieczeństwa cybernetycznego. Prowadzi nawet działania na rzecz tzw. rozmieszczenia sił cyberwojskowych (*Forward Deployment*). Czy taka współpraca otworzy furtkę dla złośliwych działań USA w cyberprzestrzeni? Czy zostanie wykorzystana przez USA do wzniecenia rywalizacji geostrategicznej? Zainteresowane kraje oceniają to same.

RTHK: Google usunęło kanał kampanii kandydata na szefa rządu Hongkongu ze swojej platformy mediów społecznościowych, powołując się na sankcje nałożone na niego ponad rok temu przez rząd USA. Jak zareagował Pan na to?

Wang Wenbin: To całkowicie niewłaściwe i bezpodstawne, że niektóre amerykańskie firmy chętnie służą jako narzędzia polityczne rządu USA do ingerowania w wewnętrzne sprawy innych krajów, powołując się na przestrzeganie sankcji jako wymówkę. Chiny stanowczo się temu sprzeciwiają. W celach politycznych USA posunęły się do podważania wolności słowa i wymiany informacji, a także uczciwego i sprawiedliwego porządku w cyberprzestrzeni, aby pod różnymi pretekstami ingerować w sprawy Hongkongu i zakłócić wybory szefa rządu HKSAR na szóstą kadencję. Ujawnia to hipokryzję, podwójne standardy i złośliwe zamiary USA.

Różne sektory w Hongkongu jednogłośnie potępiają haniebne działania obcych sił, które w rażący sposób ingerują w wybory w Specjalnym Regionie Administracyjnym Hongkongu, i żądają, aby firmy prowadzące platformy mediów społecznościowych respektowały uczciwe i sprawiedliwe wybory szefa rządu. W pełni się z nimi zgadzamy i zdecydowanie je popieramy.

Mamy surowe ostrzeżenie dla niektórych sił w USA i innych krajach zachodnich, które mają złe zamiary: natychmiast zaprzestańcie mieszania się w sprawy Hongkongu i inne wewnętrzne sprawy Chin. Chiny są zdecydowane stać na straży suwerenności narodowej, bezpieczeństwa i interesów rozwojowych

oraz trwałego dobrobytu i stabilności Hongkongu. Żadne sztuczki nacisku czy sabotażu nie mogą wpłynąć na sprawny przebieg wyborów szefa rządu ani powstrzymać dominującej tendencji do zmiany sytuacji w Hongkongu z chaosu na stabilność.

YTN: *Moje pytanie dotyczy kwestii Ukrainy. Według doniesień, rząd USA powiedział, że nie chce, aby Chiny udzielały Rosji jakiegokolwiek wsparcia militarnego. Chciałbym usłyszeć odpowiedź rządu chińskiego. Druga kwestia dotyczy rozmowy telefonicznej między ministrami obrony USA i Chin. Rządy tych dwóch państw powiedziały, że rozmawiały o sytuacji na Ukrainie. Czy może Pan podać nam więcej szczegółów na ten temat?*

Wang Wenbin: Odpowiadając na pierwsze pytanie, stanowisko Chin w kwestii Ukrainy jest spójne i jasne. Sprzeciwiamy się jednostronnym sankcjom i jurysdykcji długiego ramienia, które nie mają podstaw w prawie międzynarodowym i mandacie Rady Bezpieczeństwa ONZ, a także nieuzasadnionym zakazom lub ograniczeniom normalnej działalności gospodarczej i handlowej między firmami chińskimi i zagranicznymi. Nałożenie sankcji nie jest właściwą drogą do załagodzenia sytuacji, zakończenia wojny i uniknięcia większej liczby ofiar. Doprowadzi jedynie do zaostrzenia konfrontacji, wywoła więcej skutków ubocznych, a świat zapłaci za to wyższą cenę. Nie ma powodu, aby obywatele wszystkich krajów płacili za konflikt regionalny.

W obecnej sytuacji tym ważniejsze jest, aby społeczność międzynarodowa zwróciła uwagę na negatywne działania podważające wysiłki na rzecz rozmów pokojowych między Rosją a Ukrainą, na negatywny wpływ efektu rozlania się kryzysu ukraińskiego i jednostronnych sankcji, na odrodzenie się mentalności zimnowojennej i konfrontacji blokowej oraz na negatywne konsekwencje wciągnięcia małych i średnich krajów w geopolityczną rywalizację wielkich państw. Wzywamy Stany

Zjednoczone, aby przy rozwiązywaniu kwestii Ukrainy i stosunków z Rosją unikały podważania w jakiejkolwiek formie uzasadnionych praw i interesów Chin. Podejmiemy wszelkie niezbędne środki, aby zdecydowanie bronić uzasadnionych i zgodnych z prawem praw i interesów chińskich firm i osób prywatnych.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, może Pan zapoznać się z odczytem, który opublikowaliśmy wcześniej.

RIA Novosti: Wcześniej sąd w Wielkiej Brytanii nakazał ekstradycję Juliana Assange'a do Stanów Zjednoczonych, gdzie grozi mu kara do 175 lat więzienia w związku z zarzutami o szpiegostwo. Jak Chiny komentują tę sprawę?

Wang Wenbin: Zauważyłem, że niektóre media pytają, dlaczego USA nalegają na ekstradycję Assange'a, skoro są wystarczająco pewne siebie i nie obawiają się ujawnienia prawdy?

To, co dzieje się z Assange'em, pokazuje, że dla USA ten, kto ujawnia tak zwane okrucieństwa innych krajów, jest bohaterem, ale ten, kto ujawnia skandale w USA, jest przestępcą. Oto prawdziwe oblicze amerykańskiej „wolności słowa i prasy”.

Ekstradycja Assange'a do USA może obnażyć hipokryzję rządu USA jeszcze lepiej niż rewelacje WikiLeaks.

CCTV: Paolo Gentiloni, komisarz ds. gospodarki Komisji Europejskiej, powiedział 21 kwietnia, że po wybuchu konfliktu między Rosją a Ukrainą gwałtownie rosnące ceny towarów sprawiły, że inflacja osiągnęła nowe rekordy. Zerwane więzi handlowe pogłębiają napięcia w łańcuchu dostaw, a zaufanie konsumentów znacznie spadło. Gospodarka europejska stoi w obliczu poważnych i dalekosiężnych konsekwencji. Komentatorzy twierdzą, że to Europa ponosi ciężar sankcji i staje się

największym przegranym w kryzysie rosyjsko-ukraińskim. Czy ma Pan jakiś komentarz?

Zhao Lijian: Od czasu wybuchu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego Europa musi ponosić jego bezpośrednie konsekwencje, a kryzysy uchodźców, energetyczny i gospodarczy następują jeden po drugim. Agencja ONZ ds. Uchodźców stwierdziła 20 kwietnia, że ponad pięć milionów Ukraińców przekroczyło granice sąsiednich krajów, co doprowadziło do bezprecedensowego kryzysu uchodźczego. Europejskie wskaźniki gospodarcze pogorszyły się pod wpływem zakrojonych na szeroką skalę sankcji wobec Rosji. Według danych statystycznych UE, stopa inflacji w strefie euro w marcu osiągnęła rekordowy poziom 7,4%, a w niektórych krajach odnotowano nawet 15,6%. Na początku marca na europejskim rynku finansowym odnotowano największy w historii tygodniowy odpływ środków, co spowodowało spadek wartości akcji i euro. Stany Zjednoczone zyskały znaczny napływ bezpiecznej przystani z Europy.

Jako sprawca i główny inicjator kryzysu na Ukrainie, USA głośno deklarowały, że są orędownikiem humanitaryzmu, ale w rzeczywistości w marcu tylko 12 Ukraińcom udało się dostać do USA w ramach programu dla uchodźców. Według doniesień amerykańskich mediów, tysiące ukraińskich uchodźców utknęło na granicy USA z Meksykiem, a niektórzy z nich zostali zatrzymani przez USA. Po wybuchu konfliktu rosyjsko-ukraińskiego ceny akcji amerykańskich firm handlujących bronią gwałtownie wzrosły. Na dzień 21 kwietnia ceny akcji firm Lockheed Martin i Northrop Grumman wzrosły odpowiednio o 25,6% i 24%.

Po prawie dwóch miesiącach od wybuchu kryzysu rosyjsko-ukraińskiego wszyscy widzimy wyraźnie, kto obserwuje pożar zza rzeki, podsyca płomień, a nawet czerpie zyski z tzw. strategii offshore balancing.

Agencja Informacyjna Xinhua: *Rzecznik Departamentu Stanu USA*

Ned Price powiedział, odpowiadając na pytanie dziennikarzy, że USA są zobowiązane do utrzymania porządku międzynarodowego opartego na zasadach i innych systemach, które niektóre kraje, w tym Rosja i Chiny, starają się podważyć, a nawet zniszczyć. Czy ma Pan jakiś komentarz?

Zhao Lijian: Chiny są budowniczym pokoju na świecie, przyczyniają się do globalnego rozwoju i bronią porządku międzynarodowego. Podobnie jak większość państw na świecie, Chiny pracują na rzecz zdecydowanego utrzymania systemu międzynarodowego opartego na ONZ i podstawowych norm regulujących stosunki międzynarodowe. Jeśli jakieś państwo próbuje podważyć lub zniszczyć istniejące zasady międzynarodowe i system międzynarodowy, to są to właśnie Stany Zjednoczone.

Czy USA postępowały zgodnie z zasadami międzynarodowymi, gdy beczelnie bombardowały Federalną Republikę Jugosławii i dokonały inwazji na Irak i Syrię bez mandatu Rady Bezpieczeństwa ONZ? Kiedy USA forsowały pięć fal rozszerzenia NATO na wschód, nie zważając na obawy Rosji o bezpieczeństwo, co doprowadziło do eskalacji napięć w regionie, czy stały na straży systemu międzynarodowego? Czy USA przestrzegały zasad międzynarodowych, gdy po wybuchu konfliktu między Rosją a Ukrainą potępiały rozmowy pokojowe i na wszelkie sposoby podsycaly napięcia? Kiedy USA zaostriżyły jednostronne sankcje, nie zważając na powolne ożywienie gospodarcze na świecie, i wepchnęły Europę i świat w głębszy kryzys, czy stały na straży systemu międzynarodowego?

Stany Zjednoczone mówią o zasadach i porządku z prawdziwym zamiarem przedstawienia swoich jednostronnie zdefiniowanych zasad jako zasad międzynarodowych i narzucenia społeczności międzynarodowej porządku pod przywództwem USA, który służy ich własnym egoistycznym interesom. Ich hegemoniczny porządek i zasady oparte na polityce władzy spotkają się z jednogłośnie sprzeciwem państw zajmujących słuszne stanowiska.

Al Jazeera: W wyniku bezprawnych i brutalnych ataków izraelskiej policji na Palestyńczyków na terenie meczetu Al-Aksa w ciągu ostatniego tygodnia rannych zostało prawie 1000 Palestyńczyków. Dziś rano wielu Palestyńczyków nadal krwawi. To jest wojna prowadzona przez organizację wojskową jednego kraju przeciwko cywilom innego kraju. Są to zbrodnie popełniane przez okupantów na okupowanych ziemiach. Czy Chiny, jako odpowiedzialny kraj, potępiają takie działania?

Zhao Lijian: Chiny są głęboko zaniepokojone ciągłym napięciem w Jerozolimie, a w szczególności sytuacją wokół meczetu Al-Aksa. Ja i moi koledzy wielokrotnie wyrażaliśmy stanowisko Chin w tej sprawie. Sprzeciwiamy się wszelkim jednostronnym próbom zmiany historycznego status quo Jerozolimy i potępiamy wszelkie ataki wymierzone w ludność cywilną. Wzywamy zainteresowane strony, zwłaszcza Izrael, do zachowania spokoju, powściągliwości i niedopuszczenia do tego, by sytuacja wymknęła się spod kontroli.

Chiny są zdania, że społeczność międzynarodowa powinna mówić jednym głosem w sprawie obecnej sytuacji. Po raz kolejny wzywamy społeczność międzynarodową, a w szczególności najważniejsze kraje, do stawienia czoła sednu kwestii palestyńskiej i podjęcia działań na rzecz jak najszybszego wznowienia rozmów pokojowych między Palestyną a Izraelem. Chiny będą nadal odgrywać konstruktywną rolę we wdrażaniu rozwiązania dwupaństwowego i urzeczywistnianiu pokojowego współistnienia Palestyny i Izraela.

Phoenix TV: Odnosząc się do zarzutów Rosji, że Stany Zjednoczone rozwijają na Ukrainie programy biomilitarne, rzeczniczka MSZ Rosji Maria Zakharova powiedziała, że rosyjskie wojsko znalazło pewne dokumenty, z których wynika, że Departament Obrony USA prowadzi na Ukrainie programy

biomilitarne. Rosja podzieliła się tymi faktami z ONZ i innymi organizacjami międzynarodowymi i poprosiła USA o szczegółowe wyjaśnienia. Czy ma Pan jakiś komentarz?

Zhao Lijian: Odnótowałem odpowiednie uwagi. Rzeczywiście, Stany Zjednoczone nie przedstawiły jeszcze przekonujących wyjaśnień dotyczących swoich działań biomilitarnych.

Dotychczasowe oświadczenia USA były w dużej mierze niejednoznaczne, a nawet wewnętrznie sprzeczne, co jeszcze bardziej wzmacnia podejrzenia społeczności międzynarodowej. Na przykład: ile ośrodków współpracy prowadzą Stany Zjednoczone na całym świecie? Ile próbek biologicznych USA wysłały z Ukrainy zgodnie z umową dwustronną i w jakim celu? Jakie są informacje wrażliwe, których zgodnie z umową Ukraina nie może upubliczniać? Czy USA prowadziły za granicą niebezpieczne badania, które są zabronione w Stanach Zjednoczonych?

Co więcej, podczas obchodów 50. rocznicy otwarcia BWC do podpisu jako państwo depozytariusz, USA obszernie mówiły o potrzebie wzmocnienia mechanizmu konwencji. Nadal jednak ignorowały apel społeczności międzynarodowej na zakończonym niedawno posiedzeniu BWC i samotnie sprzeciwiały się wznowieniu wielostronnych negocjacji mających na celu ustanowienie mechanizmu weryfikacji BWC. Jak przy takim zachowaniu USA mogą zdobyć zaufanie społeczności międzynarodowej? Jak mogą odbudować zaufanie społeczności międzynarodowej do przestrzegania przez siebie postanowień?

Jako państwo będące depozytariuszem BWC, USA powinny być przykładem, a nie wyjątkiem, jeśli chodzi o przestrzeganie tej konwencji. Ponownie wzywamy USA do przedstawienia wyczerpujących i szczegółowych wyjaśnień dotyczących ich działań biomilitarnych oraz do zaprzestania samotnego sprzeciwu wobec ustanowienia wielostronnego mechanizmu weryfikacji.

CRI: Rzecznik Departamentu Stanu USA powiedział niedawno, że Chiny nadal „papugują niektóre przekazy, które słyszeliśmy z Kremla. Najwyraźniej dotyczy to koncepcji niepodzielnego bezpieczeństwa”. Czy ma Pan jakiś komentarz?

Wang Wenbin: Chiny odrzucają takie nieuzasadnione oskarżenia, które są całkowicie sprzeczne z faktami. USA powinny wiedzieć, że niepodzielność bezpieczeństwa nie jest twierdzeniem samej Rosji, lecz ważną zasadą powszechnie uznawaną i przyjętą przez USA i innych członków NATO, kraje europejskie i społeczność międzynarodową. Zasada ta jest zawarta w ważnych dokumentach, między innymi w Akcie Końcowym z Helsinek z 1975 roku, Paryskiej Karcie Nowej Europy z 1990 roku, Akcie Założycielskim o wzajemnych stosunkach, współpracy i bezpieczeństwie między NATO a Federacją Rosyjską z 1997 roku, Karcie Bezpieczeństwa Europejskiego z 1999 roku. Stany Zjednoczone są sygnatariuszem lub stroną uczestniczącą w wyżej wymienionych dokumentach. Zapominanie o historii jest równoznaczne ze zdradą. Odrzucenie konsensusu prowadzi do poważnych konsekwencji. Takie działanie USA w złej wierze to typowy unilateralizm i rewizjonizm historyczny, a także podstawowa przyczyna obecnego kryzysu bezpieczeństwa europejskiego.

Źródło: Ministry of Foreign Affairs of the People's Republic of China [[1](#)], [[2](#)], [[3](#)], [[4](#)], [[5](#)].

Pod sztandarem demokracji,

wolności i praw człowieka Stany Zjednoczone inicjują „kolorowe rewolucje” wywołujące spory regionalne



Na przeprowadzonych w ostatnich dniach konferencjach prasowych Ministerstwa Spraw Zagranicznych, padły m.in. następujące pytania, na które odpowiedział rzecznik MSZ, Zhao Lijian:

China Daily: Rzeczniczka rosyjskiego MSZ Maria Zacharowa powiedziała, że „oskarżenie o użycie przez Rosję broni chemicznej jest bezpodstawne, a celem jest odwrócenie uwagi społeczności międzynarodowej od laboratoriów biologicznych odkrytych na Ukrainie. Czy Chiny mają jakiś komentarz?

Zhao Lijian: Zwróciłem uwagę na tę wypowiedź. Rzeczywiście, Stany Zjednoczone nie przedstawiły jeszcze żadnego przekonującego wyjaśnienia o swoich działaniach biomilitarnych. Podejmowanie konsultacji i współpracy w celu rozwiązania problemów jest wymogiem Konwencji o broni biologicznej (BWC). USA nie mają prawa odrzucać dyskusji na ten temat.

Uwagi USA były dotychczas niejednoznaczne, a nawet wewnętrznie sprzeczne, co wzbudziło większe podejrzenia społeczności międzynarodowej. Ludzie pytają: Ile takich ośrodków [biomilitarnych] działa na całym świecie? Ile próbek biologicznych USA wysłały z Ukrainy zgodnie z umową dwustronną

z tym krajem i w jakim celu? Jakie są wrażliwe informacje, których Ukraina nie może upubliczniać zgodnie z umową? Czy Stany Zjednoczone prowadziły niebezpieczne badania poza swoimi granicami, bo są one zabronione w USA? ...

Dlaczego USA pojedynczo sprzeciwiają się wznowieniu wielostronnych negocjacji mających na celu ustanowienie mechanizmu weryfikacji BWC? Jak takim zachowaniem Stany Zjednoczone mogą zdobyć zaufanie społeczności międzynarodowej? Jak może przywrócić zaufanie społeczności międzynarodowej do przestrzegania przepisów przez Stany Zjednoczone?

Jak twierdzi jeden z depozytariuszy BWC, Stany Zjednoczone powinny być przykładem, a nie wyjątkiem, jeśli chodzi o zgodność. Po raz kolejny wzywamy Stany Zjednoczone do kompleksowego i szczegółowego wyjaśnienia ich działań biomilitarnych i zaprzestania sprzeciwiania się ustanowieniu wielostronnego mechanizmu weryfikacji.

Macau Monthly: Dyrektor CIA William Burns wygłosił przemówienie 14 kwietnia, w którym nazwał Chiny „groźnym konkurentem, któremu nie brak ambicji ani możliwości” i że Chiny „zamierzają” zastąpić USA jako „dominującą potęgę w rejonie Indo-Pacyfiku.” Jaki jest komentarz Chin na ten temat?

Zhao Lijian: Stany Zjednoczone nieustannie rozpowszechniają dezinformację o kryzysie na Ukrainie, rażąco oczerniając Chiny i wbijając klin między Chiny a Rosję, mając na celu czerpanie korzyści z reperkusji między innymi zrzucając winy i konfrontacji. Stany Zjednoczone powinny bardziej skupić się na swojej odpowiedzialności za wybuch i eskalację kryzysu na Ukrainie. ... Zbyt długo Stany Zjednoczone podbijały „teorię zagrożenia dla Chin” i obrzucały Chiny pomyjami. Ale kłamstwa pozostają kłamstwami, bez względu na to, ile razy się je powtarza. Świat może sprawiedliwie osądzić wkład Chin w światowy pokój i rozwój. Niektórzy politycy amerykańscy powinni odrzucić mentalność „zimnej” wojny, spojrzeć na rozwój Chin w obiektywnym świetle, przestać zmyślać, przestać siać

niezgode między Chinami a innymi krajami, z którymi Chiny utrzymują normalne stosunki, i robić więcej rzeczy, które sprzyjają rozwojowi stosunków chińsko-amerykańskich.

Hubei Media Group: *Niektóre amerykańskie media często wygłaszały podejrzone uwagi rasistowskie, opisując kryzys na Ukrainie i wynikający z niego problem uchodźców. „To nie są uchodźcy z Syrii... Są chrześcijanami, są biali”. Jaki jest Pana komentarz?*

Zhao Lijian: Zauważyłem również takie uwagi, nad którymi ubolewają ludzie z odpowiednich krajów i regionów. Rzecznik Agencji ONZ ds. Uchodźców podkreślił, że bez względu na to, skąd pochodzą przesiedleńcy, z Ukrainy, Afganistanu czy Syrii, musimy pamiętać, że „wszyscy są ludźmi”. Tedros Ghebreyesus, dyrektor generalny Światowej Organizacji Zdrowia, również zakwestionował „czy świat naprawdę przykładą taką samą wagę do czarno i białego życia”. Powiedział, że nawet ułamek uwagi nie poświęca się trwającym kryzysom w Etiopii, Jemenie, Afganistanie i Syrii oraz reszcie świata w porównaniu z Ukrainą.

Chcę podkreślić, że różnice w kolorze skóry i języku w żadnym wypadku nie mogą stać się wskaźnikami hierarchii czy wyższości. Życie wszystkich ludzi zasługuje na równą uwagę i szacunek. Ranking różnych ras na podstawie narzuconych sobie kryteriów i selektywnego okazywania sympatii odzwierciedla jedynie typową dyskryminację rasową i podwójne standardy. Ponownie ujawnia supremację białych i wyższość cywilizacyjną zakorzenioną w sposobie myślenia niektórych krajów.

Chcę też podkreślić, że historyczne meritum kwestii ukraińskiej jest jasne. Badanie przyczyn katastrof humanitarnych w Federalnej Republice Jugosławii, Afganistanie, Iraku i Syrii na przestrzeni ponad 30 lat od zakończenia zimnej wojny może łatwo wskazać sprawcę kwestii ukraińskiej, który zdestabilizował sytuację regionalną, wzniecił sprzeciw i konfrontację oraz stworzył ludzkie tragedie. Kraj, który

kreuje się na „latarnię demokracji” i wzór do naśladowania praw człowieka, ma wszelkie powody, by pod pretekstem sprawiedliwości odrzucić arogancję i uprzedzenia, przestać podkopywać pokój i spokój innych krajów i całego świata oraz gorliwie wnosić wkład do cywilizacji ludzkiej. W przeciwnym razie będzie tylko jeszcze bardziej dyskredytować własną wiarygodność i reputację w społeczności międzynarodowej.

Global Times: Według doniesień, Agencja Wywiadu Obronnego USA opublikowała 12 kwietnia raport, w którym twierdzi, że chińska flota satelitów wywiadowczych, obserwacyjnych i rozpoznawczych (ISR) stale się rozwija i pod względem ilości ustępuje tylko USA. Chińska Armia Ludowo-Wyzwoleńcza „posiada i obsługuje około połowy światowych systemów ISR, z których większość może wspierać monitorowanie, śledzenie i namierzanie sił amerykańskich i sojuszniczych na całym świecie, zwłaszcza w regionie Indo-Pacyfiku”. Raporty mówią również, że Chiny i Rosja nadal rozwijają i rozmieszczają broń laserową zdolną do niszczenia satelitów USA. Jaka jest odpowiedź Chin?

Zhao Lijian: Stany Zjednoczone snują narrację o tak zwanym zagrożeniu ze strony Chin i Rosji w przestrzeni kosmicznej, próbując usprawiedliwić własną rozbudowę militarną w celu poszukiwania hegemonii kosmicznej. To tylko kolejna ilustracja tego, jak Stany Zjednoczone trzymają się mentalności z czasów zimnej wojny i odrzucają odpowiedzialność.

To Stany Zjednoczone stanowią największe zagrożenie dla bezpieczeństwa w przestrzeni kosmicznej. Po jawnym zdefiniowaniu przestrzeni kosmicznej jako domeny wojennej, rząd USA przyspieszył wysiłki w celu zbudowania sił kosmicznych i dowództwa kosmicznego oraz dużo inwestuje w rozwój i rozmieszczenie ofensywnej broni kosmicznej. Pomimo posiadania ponad 1000 satelitów, Stany Zjednoczone nadal mają napięty harmonogram wystrzeliwania wszystkich typów satelitów, w tym tych przeznaczonych do rozpoznania wojskowego. Wojsko amerykańskie wzięło również udział w wielu komercyjnych projektach inwestycyjnych w kosmos i zakupiło komercyjne

usługi satelitarne o wartości miliardów dolarów do celów wojskowych. Jednocześnie Stany Zjednoczone od dawna utrudniają negocjacje w sprawie instrumentu prawnego dotyczącego kontroli zbrojeń w przestrzeni kosmicznej i stały się największą przeszkodą w procesie kontroli zbrojeń w kosmosie. ...

Rząd Stanów Zjednoczonych powinien poważnie wziąć na siebie odpowiedzialność jako duży kraj i zastanowić się nad swoimi negatywnymi ruchami w kosmosie. Strona amerykańska powinna przestać rozpowszechniać narrację o „zagrożeniu Chin w kosmosie”, przestać utrudniać proces negocjacji w sprawie instrumentu prawnego dotyczącego kontroli zbrojeń w kosmosie i wnieść należyty wkład w ochronę trwałego pokoju i bezpieczeństwa w kosmosie.

Beijing Youth Daily: Kryzys na Ukrainie doprowadził do gwałtownego wzrostu cen żywności i innych towarów masowych. Bezpieczeństwo żywnościowe stało się kluczowym tematem, który przyciąga uwagę międzynarodową i ma kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa narodowego, a nawet stabilności na świecie. Jakie jest Pana zdanie na ten temat?

Zhao Lijian: Po wybuchu konfliktu między Rosją a Ukrainą USA i ich sojusznicy nałożyli na Rosję ciąg jednostronnych sankcji. Ale zamiast rozwiązywać jakiegokolwiek problemy, sankcje te tylko naruszyły podupadającą gospodarkę światową. Właśnie zwrócił Pan uwagę na bezpieczeństwo żywnościowe. Zauważyłem, że nawet sam prezydent USA musiał przyznać, że „cena sankcji nałożonych na Rosję dotyczy również innych krajów. Narzuca się to również bardzo wielu krajom” i że niedobór żywności będzie prawdziwy. Zauważyłem również, że artykuł na German-foreign-policy.com napisał, że gwałtownie rosnąca cena żywności może wywołać zamieszki głodowe w świecie arabskim, co może prowadzić do politycznych turbulencji.

Kraje na całym świecie mają już wystarczająco dużo na głowie, ponieważ muszą zareagować na COVID-19 i osiągnąć ożywienie gospodarcze. W takim kontekście rozległe i masowe sankcje nie

tylko spowodują nowe nieodwracalne straty, ale mogą również wywołać wstrząsy w obecnym światowym systemie gospodarczym, niszcząc wyniki międzynarodowej współpracy gospodarczej na dziesięciolecia i ostatecznie zmuszając ludzi na całym świecie do zapłacenia ogromnej ceny. Nie jest ani sprawiedliwy, ani rozsądny i jest sprzeczny z międzynarodową sprawiedliwością i aspiracjami ludzi.

Dialog i negocjacje, alternatywa dla wojny i sankcji, są podstawowym rozwiązaniem problemów międzynarodowych i regionalnych ognisk zapalnych i reprezentują „właściwą drogę”, która najlepiej odpowiada interesom wszystkich stron. Społeczność międzynarodowa powinna nadal działać na rzecz postępu negocjacji rosyjsko-ukraińskich i tworzenia warunków do porozumienia politycznego. Stany Zjednoczone, jako winowajca kryzysu na Ukrainie, powinny w szczególności spojrzeć na swoją duszę, zaprzestać swojego starego zwyczaju narzucania się i nadać impet rozmowom pokojowym, zamiast podsycać ogień. Jako duży kraj na świecie, Stany Zjednoczone powinny również wziąć na siebie większą odpowiedzialność za obronę stabilności światowego systemu gospodarczego wraz z jego zasadami i fundamentami. Nie powinna rozmyślnie prosić całego świata o zapłatę za jednostronne sankcje USA.

Global Times: Niedawny sondaż przeprowadzony przez huanqiu.com pokazuje, że blisko 90 procent ankietowanych chińskich internautów uważa, że Stany Zjednoczone nie stoją po stronie równości i sprawiedliwości w kwestii Ukrainy, ale zamiast tego praktykują hegemonię i zastraszanie. Jaki jest Pana komentarz?

Zhao Lijian: Zwróciłem uwagę na ten sondaż, który odzwierciedla głos większości za sprawiedliwością. Szczegóły rozwijającej się kwestii ukraińskiej są jasne. Ruchy kierowanego przez USA NATO doprowadziły do eskalacji napięcia między Rosją a Ukrainą do punktu krytycznego. Stany Zjednoczone zamiast podejmować realne działania w celu złagodzenia sytuacji, nieustannie dolewają oliwy do ognia, zaostrezając konflikt, zmuszając inne kraje do opowiedzenia się

po jednej ze stron i tworząc mrożący efekt „przyjaciela lub wroga”. Co może to reprezentować poza hegemonią i zastraszaniem? Stany Zjednoczone również nieustannie rozpowszechniają dezinformację, aby oczernić Chiny i zniekształcić odpowiedzialne stanowisko Chin w zakresie ułatwiania rozmów pokojowych. Zawiera w sobie program zrzućcia winy, wszczynania konfrontacji, czerpania korzyści z sytuacji i szukania przestrzeni do jednoczesnego powstrzymania Chin i Rosji. Czy może to być coś innego niż hegemonia i zastraszanie?

Sprawa ukraińska ujawniła, co robią Stany Zjednoczone w dążeniu do hegemonii i zastraszania. Ale lista praktyk USA o tym samym charakterze jest długa. Trzymając się mentalności zimnej wojny, Stany Zjednoczone mają obsesję na punkcie wytyczania linii ideologicznych podczas tworzenia zamkniętych i ekskluzywnych klik oraz podsycania opozycji i konfrontacji. Prawdziwym celem jest przedłużenie hegemonii i polityki siły USA. Pod sztandarem demokracji, wolności i praw człowieka Stany Zjednoczone inicjują „kolorowe rewolucje”, które wywołują spory regionalne i posuwają się tak daleko, że bezpośrednio prowadzą wojny przeciwko innym krajom, które pogłębiają napięcia w sytuacji bezpieczeństwa regionalnego i globalnego. Program ma zarobić na niestabilności dla ogromnych interesów gospodarczych i geopolitycznej przewagi. Świadomie dzierżąc pałeczkę jednostronnych sankcji, Stany Zjednoczone angażują się również w przymus gospodarczy, który poważnie podważa stabilność globalnych łańcuchów przemysłowych i dostaw. Ten ruch ma na celu stłumienie i powstrzymanie innych krajów. Stosując się do prawa międzynarodowego i zasad międzynarodowych, które uznają za stosowne, Stany Zjednoczone stosują samowolny „porządek oparty na zasadach” jako „reguły gangu”, aby bronić polityki władzy i hegemonii.

Pokój i rozwój stanowią nadrzędny trend i zyskują przytłaczające poparcie. Zastraszanie i hegemoniczne praktyki USA wbrew ówczesnemu trendowi spotkały się z silniejszą

krytyką i odrzuceniem w społeczności międzynarodowej. USA powinny stawić czoła opinii publicznej świata, w tym Chin, odrzucić zimną wojnę i mentalność o sumie zerowej, a także przestarzałe myślenie o dążeniu do swojego absolutnego bezpieczeństwa kosztem innych we wczesnym terminie i powrócić do drogi do utrzymania międzynarodowej równości i sprawiedliwości.

Agencja informacyjna Xinhua: *Podczas spotkań ministrów spraw zagranicznych NATO 6 i 7 kwietnia sekretarz generalny NATO Jens Stoltenberg oskarżył Chiny o „niechęć do potępienia rosyjskiej agresji” na Ukrainę. Powiedział: „Pekin przyłączył się do Moskwy, kwestionując prawo narodów do wyboru własnej drogi. To dla nas wszystkich poważne wyzwanie”. Koncepcja Strategiczna NATO – 2030 po raz pierwszy uwzględni systemowe wyzwania dla bezpieczeństwa demokracji, jakie niosą ze sobą „rosnące wpływy i polityka przymusu” Chin. Jaki jest komentarz Chin?*

Zhao Lijian: Od pewnego czasu szef NATO lekceważy fakty i miesza czerń z bielą, wysuwając bezpodstawne oskarżenia, oszczerstwa i ataki na Chiny. Wygłaszał nieodpowiedzialne komentarze na temat chińskiej polityki zagranicznej, mówił o „chińskim zagrożeniu”, a nawet ostatnio stosował przymus wobec Chin. Chiny ubolewają nad tym i odrzucają to, i wielokrotnie składały uroczyste przedstawicielstwa w NATO.

Jako największy sojusz wojskowy zrodzony z zimnej wojny, NATO od dawna trzyma się przestarzałej koncepcji bezpieczeństwa, angażując się w konfrontację blokową zgodnie ze schematem starej zimnej wojny i sprowadzając się do roli narzędzia hegemonii jakiegoś kraju. Udając się jako organizacja defensywna, NATO nieustannie sprawia kłopoty i tworzy konfrontację w rzeczywistości. Prosząc inne kraje o przestrzeganie podstawowych norm rządzących stosunkami międzynarodowymi, NATO prowadziło wojny przeciwko suwerennym państwom i strzelało bezkrytycznie pociskami, które doprowadziły do śmiertelnych ofiar i wysiedleń cywilów. NATO,

organizacja wojskowa na Północnym Atlantyku, udała się w ostatnich latach do regionu Azji i Pacyfiku, aby naprężyć muskuły i wywołać napięcia. NATO przekracza regiony i pola i domaga się nowej zimnej wojny polegającej na konfrontacji bloków. Daje to wystarczający powód do wysokiej czujności i zdecydowanego sprzeciwu społeczności międzynarodowej...

Źródło: [Ministry of Foreign Affairs of the People's Republic of China](#)

Zmierzch dominacji Zachodu



Zachodnie sankcje przeciwko Rosji, wprowadzone jednostronnie przez Waszyngton, przedstawiane są jako kara za agresję na Ukrainę. Pomijając jednak nawet ich niezgodność z prawem międzynarodowym, każdy widzi już, że nie osiągają one założonego celu. W rzeczywistości Stany Zjednoczone doprowadzają do izolacji Zachodu w nadziei, że uda im się utrzymać hegemonię nad swymi sojusznikami.

W pułapce Tukidydesa

*Według **Tukidydesa**, Sparta i Ateny, mając jednakowe ambicje, musiały zetrzeć się w wojnie. W przeciwieństwie do nich, przywódcy Rosji i Chin głoszą wizję świata wielobiegunowego, w którym każdy ma prawo do realizacji odrębnych ambicji. W ten sposób można wyeliminować nieuchronność wojny.*

Stany Zjednoczone, które w ostatniej chwili dołączały do wojen światowych i nie ponosiły żadnych ofiar na swoim terytorium, wychodziły z wszystkich globalnych konfliktów zwycięsko. Przejmując schedę po europejskich imperiach, ukształtowały system dominacji, w którym odgrywały rolę „światowego policjanta”. Jednak ich hegemonia była dość krucha i nie była w stanie oprzeć się rosnącemu znaczeniu wielkich państw. Jeszcze w 2012 roku politologowie zaczęli nawiązywać do „pułapki Tukidydesa”, kreśląc analogię do wojen między Spartą a Atenami. Ich zdaniem, wzrost potęgi Chin musiał doprowadzić do ich nieuniknionej konfrontacji ze Stanami Zjednoczonymi. Biorąc pod uwagę, że światową potęgą ekonomiczną stały się Chiny, a światową potęgą militarną – Rosja, Waszyngton zdecydował się na odrębne starcie z każdym z tych mocarstw.

To w tym kontekście rozpoczęła się wojna na Ukrainie. Waszyngton przedstawia ją jako „agresję rosyjską”, uchwała sankcje i zmusza do ich wprowadzenia również swoich sojuszników. Nie bez podstaw mogła się zatem wydawać teoria, że Stany Zjednoczone wybrały obszar konfliktu, mając na uwadze swoją niższość militarną przy jednoczesnej przewadze gospodarczej. Jednakże analiza zaangażowanych sił i środków przeczy takiej wersji.



*Waszyngton zamordował irackiego prezydenta **Saddama Husajna** i libijskiego przywódcę **Muammara Kaddafiego** (na zdjęciu), bo ośmielili się oni zakwestionować dominację dolara. Zachód rozkradł rezerwy banków centralnych ich krajów.*

Światowy system gospodarczy

Światowy system ekonomiczny powstał na mocy umowy z Bretton Woods z 1944 roku. Stanowiła ona próbę stworzenia dla kapitalizmu ram wychodzących poza kryzys 1929 roku, którego nie zdołał zażegnać nazizm. Stany Zjednoczone ustanowiły jako filar tego systemu dolara mającego pokrycie w złocie. Związek Radziecki i Chiny nie były stroną tego porozumienia.

W 1971 roku prezydent **Richard Nixon** zdecydował się nieoficjalnie na odejście od parytetu dolara i złota. Umożliwiło mu to sfinansowanie wojny w Wietnamie. W praktyce oznaczało to, że przestały istnieć sztywne kursy wymiany. Decyzję tą sformalizowano dopiero po wojnie, w 1976 roku. Właśnie wtedy Chiny zawarły sojusz z anglosaskimi korporacjami transnarodowymi. Dostosowała się do tego Wspólnota Europejska (poprzedniczka Unii Europejskiej, która uregulowała kursy walut w 1972 roku (tzw. wąż walutowy), a następnie powołała do życia euro.

Od 1981 roku Stany Zjednoczone zezwoliły na radykalne podniesienie swego zadłużenia publicznego. Wzrosło ono z ówczesnego poziomu 30% PKB do obecnych 130% PKB. Zmierzały też do globalizacji gospodarki światowej poprzez narzucenie swoich zasad krajom wypłacalnym i zniszczenie struktur państwowych pozostałych krajów (strategia **Donalda Rumsfelda** i **Arthura Cebrowskiego**). Aby spłacić swe długi, Stany Zjednoczone dodrukowywały dolara, szpiegowały swych sojuszników i ukradły rezerwy dwóch krajów wydobywających ropę naftową – Iraku i Libii. Nikt nie śmiał się im sprzeciwić, jednak po 2003 roku amerykański system gospodarczy przestał być takim, za jaki się podawał. Oficjalnie nadal był liberalny, lecz wszyscy już wiedzieli, że nie wytwarza on własnej żywności i innych niezbędnych dóbr, bazując na grabieży.

Gospodarka Stanów Zjednoczonych, która w momencie rozpadu ZSRR stanowiła 1/3 światowej gospodarki, dziś stanowi jej zaledwie 1/10.

Nowy układ

Szereg krajów przewidywało zmierzch zasad ustanowionych w Bretton Woods i zaczynało myśleć o własnych regułach. W 2009 roku Brazylia, Rosja, Indie i Chiny, do których następnie dołączyła Republika Południowej Afryki, utworzyły BRICS. Kraje te stworzyły instytucje finansowe, które w przeciwieństwie do Międzynarodowego Funduszu Walutowego (MFW) i Banku Światowego nie uzależniały udzielania pożyczek od realizacji reform strukturalnych oraz zobowiązania politycznego do współpracy z Waszyngtonem. Wolały inwestować w roli udziałowców, umożliwiając przekazanie własności pożyczkobiorcy, gdy zaczynała ona przynosić zyski.

W 2010 roku Białoruś, Kazachstan i Rosja, do których dołączyła Armenia, stworzyły Eurazjatycką Unię Gospodarczą. Kraje te powołały wkrótce strefę wolnego handlu z Egiptem, Chinami, Iranem, Serbią, Singapurem i Wietnamem. Mogły do nich niebawem dołączyć Korea Południowa, Indie, Turcja i Syria.

W 2013 roku Chiny rozpoczęły swój gigantyczny projekt Nowego Jedwabnego Szlaku. Rok później, gdy chiński PKB przewyższył PKB Stanów Zjednoczonych w wymiarze siły nabywczej, Pekin powołał do życia Azjatycki Bank Inwestycji Infrastrukturalnych (AIIB), a w 2020 roku dokonał regulacji kapitału zagranicznego.

W 2021 roku Unia Europejska ogłosiła strategię „Global Gateway” nakierowaną na konkutowanie z Chinami i narzucanie jej modelu politycznego. Ambicje te zostały jednak uznane za kolonialną recydywę i projekt został odrzucony przez szereg krajów.

Blok rosyjski i chiński stopniowo zbliżały się do siebie dzięki wspólnemu projektowi Wielkiego Eurazjatyckiego

Partnerstwa Globalnego (2016 rok) w ramach Szanghajskiej Organizacji Współpracy. Jego celem było stworzenie harmonijnych kanałów komunikacji na bazie ideologicznej zaproponowanej przez kazachstańskiego przywódcę **Nursułtana Nazarbajewa**: inkluzywności, suwerennej równości, szacunku dla tożsamości kulturowych i społeczno-politycznych, otwartości oraz gotowości do integracji z innymi zrzeszeniami.

Podjęta przez Waszyngton próba zniszczenia tego rodzącego się podmiotu nie ma żadnych szans powodzenia. Uderza fakt, że atak gospodarczy rozpoczął się nie w chwili inwazji na Ukrainę, lecz dwa dni wcześniej. Skierowany był głównie przeciwko rosyjskim bankom, miliarderom, sektorowi gazowemu, a nie przeciwko systemowi komunikacji eurazjatyckiej. Ma też na celu wykluczenie Rosji z organizacji międzynarodowych, lecz nie zakłada tego samego wobec krajów odmawiających potępienia Moskwy. Oznacza to, że zostaną one wepchnięte w objęcia Pekinu.

Innymi słowy, Stany Zjednoczone nie izolują Rosji, lecz Zachód (10% ludzkości), odcinając go od reszty świata (90% ludzkości).



*Prezydent Stanów Zjednoczonych **Joe Biden** w rzeczywistości*

przewodniczył obradom Rady Europejskiej, najwyższego organu Unii Europejskiej, której jego kraj nie jest członkiem, 24 marca. Zgodnie z traktatami europejskimi, NATO gwarantuje bezpieczeństwo UE.

Proces odizolowania Zachodu od reszty świata

Dzień po tym, jak Moskwa uznała niepodległość Donieckiej Republiki Ludowej i Ługańskiej Republiki Ludowej w dniu 21 lutego 2022 roku, Stany Zjednoczone rozpoczęły atak ekonomiczny na Rosję (22 lutego). 23 lutego dołączyła do niego Unia Europejska. Wnieszekonombank i Promswiazbank odłączone zostały od globalnego systemu finansowego.

Pierwszy z nich (WEB) jest regionalnym bankiem rozwoju. Mógł wspierać Donbas. Drugi (PSB) inwestuje głównie w sektorze zbrojeniowym. Mógł odgrywać dużą rolę w realizacji układów o wzajemnych gwarancjach bezpieczeństwa.

Po tym, jak Rosja rozpoczęła swoją Specjalną Operację Wojskową na Ukrainie (24 lutego), Stany Zjednoczone odcięły od globalnego systemu finansowego wszystkie banki rosyjskie (25 lutego). Tego samego dnia dołączyła do nich Unia Europejska.

Aby uniemożliwić maksymalnej liczbie krajów współpracę z Rosją, Waszyngton rozszerzył sankcję również o Białoruś. Unia Europejska zaczęła na żądanie Stanów Zjednoczonych odłączanie banków rosyjskich od systemu SWIFT, nałożyła sankcję na Białoruś i objęła cenzurą rosyjskie media państwowe, m.in. RT i Sputnik (2 marca).

Waszyngton zaczął identyfikować zamożnych obywateli rosyjskich (błędnie nazywanych „oligarchami”) pozostających w złych stosunkach z Kremlem (3 marca) i nakładać embargo na import rosyjskich surowców energetycznych (8 marca). W jego ślady podążyła Unia Europejska, która odmówiła jednak rezygnacji z importu bardzo jej potrzebnego rosyjskiego gazu (9 marca).

Waszyngton narzucił stosowanie sankcji finansowych również przez Międzynarodowy Fundusz Walutowy i Bank Światowy,

rozszerzył listę oligarchów objętych sankcjami i zakazał eksportu towarów luksusowych do Rosji (11 marca). Unia Europejska poszła w jego ślady (15 marca).

Waszyngton zagwarantował, że deputowani do Dumy i oligarchowie nie będą mieli żadnych praw na Zachodzie; Rosja nie będzie mogła korzystać ze swoich aktywów w Stanach Zjednoczonych w celu spłaty zadłużenia wobec Amerykanów; oraz, że nie będzie mogła korzystać ze swych rezerw złota w celu spłaty zadłużenia zagranicznego (24 marca). Unia Europejska przyłączyła się do tych restrykcji. Ogłosiła zamiar wprowadzenia zakazu importu rosyjskiego węgla i ropy, ale nadal utrzymywała poza tym zakazem import gazu.

Poniższa tabela podsumowuje skoordynowane działania Białego Domu i Brukseli.

Stany Zjednoczone	Unia Europejska
22 luty – wprowadzenie pierwszych sankcji dostępu do systemu SWIFT i sankcji finansowych;	23 luty – wprowadzenie pakietu sankcji za uznanie przez władze rosyjskie obwodu donieckiego i ługańskiego za nie podlegające jurysdykcji Kijowa;
24 luty – „Stany Zjednoczone wraz ze swymi sojusznikami i partnerami narzuca Rosji drugoczące koszty”;	25 luty – pierwszy pakiet sankcji UE;
2 marca – „Stany Zjednoczone kontynuują wprowadzanie sankcji wobec Rosji i Białorusi w związku z wybraną przez Putina drogą wojny”;	2 marca – drugi pakiet sankcji UE;
3 marca – „Stany Zjednoczone uderzają w oligarchów, którzy popierają wywołaną przez Putina wojnę”; 8 marca – „Stany Zjednoczone zakazują importu rosyjskiej ropy naftowej, gazu skroplonego i węgla”;	9 marca – trzeci pakiet sankcji UE;
11 marca – „Stany Zjednoczone, UE i G7 ogłoszą dodatkowe sankcje ekonomiczne wobec Rosji”;	15 marca – czwarty pakiet sankcji UE;
24 marca – „Stany Zjednoczone oraz ich sojusznicy i partnerzy stworzą dodatkowe koszty dla Rosji”; 6 kwietnia – „Stany Zjednoczone, G7 i UE ogłoszą istotne i natychmiastowe sankcje przeciwko Rosji”.	8 kwietnia – piąty pakiet sankcji UE.



*4 lutego 2022 roku **Władimir Putin** i **Xi Jinping** podpisali wspólne oświadczenie określające ich wizję zrównoważonego rozwoju gospodarczego. Dzień po wkroczeniu wojsk rosyjskich na Ukrainę, 25 lutego, potwierdzili w rozmowie telefonicznej, że reakcja Stanów Zjednoczonych nie wpłynie na ich porozumienie.*

Reakcja reszty świata

To niezwykle zaskakujące zjawisko: Stany Zjednoczone zdołały przeciągnąć większość państw na swoją stronę, ale państwa te reprezentują jedynie niewielką część populacji świata. Wygląda jednak na to, że nie mają wystarczających środków do wywierania nacisku na kraje zdolne do zachowania niezależności.

Za sprawą jednostronnych działań Anglosasów i Unii Europejskiej świat zaczyna dzielić się na dwie całkowicie odmienne przestrzenie. Epoka globalizacji gospodarczej się skończyła. Niszczony są kolejne ekonomiczne i finansowe mosty.

Rosja podjęła błyskawiczne działania, by przekonać swoich partnerów z BRICS do porzucenia rozliczeń dolarowych w handlu i stworzenia własnej, wirtualnej waluty rozliczeniowej. Póki

co, środkiem służącym do rozliczeń będzie złoto. Nowa waluta będzie oparta na koszyku walut krajów BRICS kształtowanym na podstawie wielkości PKB każdego z nich oraz koszyku towarów obecnych na giełdach. System ten powinien być znacznie stabilniejszy od panującego obecnie.

Przede wszystkim jednak Rosja i Chiny wydają się mieć dużo większy szacunek do swoich partnerów niż Zachód. Nie żądają od nikogo gospodarczych ani politycznych reform strukturalnych. Przypadek ukraiński dowodzi, że Moskwa nie zamierza przejmować kontroli nad Kijowem i okupować Ukrainy, lecz jedynie wypchnąć z niej NATO i pokonać banderowców (w terminologii Kremla – „neonazistów”). To cele uzasadnione, nawet jeśli metody ich osiągnięcia są brutalne.

W rzeczywistości obserwujemy zmierzch trwającej od czterech wieków dominacji ludzi Zachodu i ich imperiów. To starcie dwóch różnych sposobów myślenia.

Ludzie Zachodu rozumują perspektywą tygodni. Ich krótkowzroczność sprawia, że mogą odnosić wrażenie, że to Stany Zjednoczone mają rację, a Rosjanie się mylą. W przeciwieństwie do nich, reszta świata myśli perspektywą dziesięcioleci, a nawet stuleci. Z tego punktu widzenia nie ma wątpliwości, że to Rosja ma rację, a Zachód całkowicie się myli.

Poza tym, Zachód odrzuca prawo międzynarodowe. Zaatakował Jugosławię i Libię bez zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ, kłamał, by napaść na Afganistan i Irak. Akceptuje wyłącznie te reguły, które sam ustanawia. W przeciwieństwie do niego, inne kraje dążą do świata wielobiegunowego, w którym każdy podmiot może rozumować zgodnie z kategoriami własnej kultury. Świadomi są tego, że wyłącznie prawo międzynarodowe umożliwić może zachowanie pokoju na świecie, którego pragną.

Stany Zjednoczone nie tyle zdecydowały się na konfrontację z Rosją i Chinami, co postanowiły wycofać się na obszar własnego

imperium: odizolować Zachód, by zachować na nim swą hegemonię.

Od 2001 roku wszyscy światowi przywódcy uznają Zachód, a szczególnie Stany Zjednoczone, za rannych drapieżników. Nie zamierzają zmierzać do konfrontacji z nimi; wolą delikatnie odprowadzić ich na cmentarz. Nikt nie sądził, że przed śmiercią Zachód pogrąży się jeszcze w samoizolacji.

[Thierry Meyssan](#)

Dr Malone: musimy się ich pozbyć



Musimy pociągnąć do osobistej odpowiedzialności wszystkich polityków, agencje zdrowia i korporacje za ich zbrodnie przeciwko ludzkości, zaszczepianie siłą naszych obywateli, atakowanie naszych dzieci, niszczenie małych przedsiębiorstw i załamywanie się gospodarki.

—*—

W menu na dziś danie dokumentacyjne. Dr Robert Malone w jednym z wywiadów zwraca uwagę na rozprzestrzenioną po całym świecie siatkę liderów ze stajni Klausa Schwaba, która spenetrowała rządy i urzędy praktycznie w każdym kraju. I zaznacza, że czas już zebrać stosowną dokumentację na temat tych ludzi i

zdecydowanie wyeliminować ich z życia publicznego. Jak? O tym w wywiadzie.

Zapraszam do lektury i oglądania [napisy w j. ang].

Autor: **AlterCabrio**

8 kwietnia 2022

Dr Malone chce nazwisk: czas zacząć zbierać dossier nt Światowego Forum Ekonomicznego

Dr Robert Malone właśnie pracuje w Europie nad książką, która wciąż wymaga przetłumaczenia na język angielski, a która zawiera zestawienie wszystkich absolwentów programu Young Global Leaders Światowego Forum Ekonomicznego.

„Ponieważ ci ludzie są wszędzie”, mówi dr Malone. „Oni są wszędzie w Ameryce. W przemyśle, w rządzie, w wielkich mediach, w technologii, OK?”

„Punktem wyjścia jest to, że ludzie muszą wiedzieć, z kim mają do czynienia. Musimy pozbyć się tych osób. Chodzi mi o to, co określamy terminem «doxxing» [pozyskiwanie i gromadzenie danych nt danej osoby, dossier – tłum.]. Jeśli o mnie chodzi, na tych ludzi doxxing jest właściwy. Zdobądźmy to”.

„Dowiedzmy się, kim są i upewnijmy się, że nie rządzą nami, ponieważ ich lojalność nie odnosi się do amerykańskiej konstytucji ani państwa narodowego”.

„Oni pochodzą z systemu wierzeń, który mówi, że państwo narodowe jest przestarzałą ideą, że musimy mieć jeden rząd światowy, który jest w zasadzie fuzją interesów korporacji i globalnej polityki”.

„Musimy zacząć od dowiedzenia się, kim są, przez głosowanie pozbawić ich urzędów, i upewnić się, że nie są częścią naszych rządów”.

„Dwie godne uwagi postacie tutaj, w Stanach Zjednoczonych, to gubernatorzy Inslee i Newsom. Musimy wywalić tych ludzi. **Musimy ich zmusić do opowiedzenia się czy są Amerykanami, czy globalistami, a jeśli są globalistami – to muszą się wynosić**”.

„Musimy się ich pozbyć. Musimy odzyskać nasz kraj. Jeśli wierzysz w Konstytucję, jeśli wierzysz w zasady wolności słowa i autonomii osobistej, autonomii medycznej i autonomii na każdym innym poziomie, to jest czas na walkę”.

„Albo twoje dzieci będą żyć w technofaszyzmie przez resztę swojego naturalnego życia, jako chłopci pańszczyźniani”.



Podczas gdy George Soros zatruwał amerykański wymiar sprawiedliwości finansowanymi przez Open Society anarchokomunistycznymi prokuratorami okręgowymi, Klaus Schwab szkolił i strategicznie umieszczał swoich sługusów z rakiem Wielkiego Resetu w politycznej maszynie Demokracji na całym świecie.

Absolwenci programu Young Global Leaders – Światowego Forum

Ekonomicznego, to Justin Trudeau, Emmanuel Macron, Jacinda Ardern i Pete Buttigieg – wszyscy ze złośliwym lekceważeniem dla swoich elektoratów, wszyscy szydzący ze swoich wyborców, gdy wdrażają ludobójcze dyrektywy Wielkiego Resetu. Wszyscy oni obchodzą systemy prawne i regulacyjne swoich rządów, ogłaszając stany wyjątkowe, które zapewniają władzę agencji ONZ (WHO).

Transhumanistyczna Czwarta Rewolucja Przemysłowa Schwaba jest w toku, wkradając się zarówno na publiczne, jak i biurokratyczne stanowiska w demokracjach na całym świecie.

Chcą jednopartyjnej planety, nie mówiąc już o jednopartyjnym państwie. Nieustannie pracują nad podważaniem suwerenności narodowej, gdziekolwiek ją znajdują.

Krótko mówiąc, infiltracja naszego rządu przez Young Global Leaders ze Światowego Forum Ekonomicznego to wypowiedzenie wojny.

Od lutego powtarzam, że musimy wprowadzić politykę delegalizacyjną, aby wykluczyć z urzędów rządowych wszystkich z ponad 5300 uczestników tych rządowych programów sabotażowych Światowego Forum Ekonomicznego na całym świecie, takich jak [Young Global Leaders](#) i [Global Shapers](#), których „agenci zmiany” bez skrupułów atakowali nasze społeczeństwa w ciągu ostatnich dwóch lat.



W Ameryce partia komunistyczna jest nielegalna. Czas wprowadzić w życie [50 § 842 Kodeksu USA – Delegalizacja Partii Komunistycznej, jej następców i organizacji zależnych](#).

Ci, którzy wolą żyć w komunizmie, mogą zamieszkać w kraju komunistycznym, którym Ameryka nie jest.

Amerykanie potrzebują zniesienia NATO i likwidacji ONZ.

Musimy pociągnąć do osobistej odpowiedzialności wszystkich polityków, agencje zdrowia i korporacje za ich zbrodnie przeciwko ludzkości, zaszczepianie siłą naszych obywateli, atakowanie naszych dzieci, niszczenie małych przedsiębiorstw i załamywanie się gospodarki.

Jeśli chodzi o tych wszystkich będących świadomymi owych zbrodni, którzy nie zrobili nic, aby im zapobiec – muszą zostać oskarżeni o współudział w masowym ludobójstwie z premedytacją.

Źródło: ekspedyt.org

Pentagon planuje wykorzystać ukraińskie laboratoria biologiczne do ataku na Rosję



[Pojawiło się więcej dowodów](#) sugerujących, że biolaboratoria prowadzone przez Pentagon na Ukrainie nie tylko są prawdziwe, ale też że Pentagon planuje użyć ich do ataku na Rosję.

Moskwa twierdzi, że zapisy i inne dowody pokazują, że finansowane przez USA biolaby, które są [powiązane z EcoHealth Alliance](#), rodziną przestępczą Biden i innymi, miały być wykorzystywane do wysyłania dronów wypełnionych bronią biologiczną do Rosji.

Rosyjskie Ministerstwo Obrony twierdzi, że odkryło nazwiska konkretnych amerykańskich pracowników, którzy byli zaangażowani w rozwój broni biologicznej w tym kraju Europy Wschodniej, choć według *Great Game India* nie przedstawiono jeszcze żadnego namacalnego dowodu.

„Dokumenty świadczące o planach reżimu kijowskiego wykorzystania bezzałogowych statków powietrznych zdolnych do przenoszenia i rozpylania śmiertelnych substancji” mają szczególne znaczenie dla władz rosyjskich – poinformował podczas niedawnej konferencji rzecznik wojskowy gen. dyw. Igor Konashenkov.

Konashenkov stwierdził dalej, że informacje będące obecnie w posiadaniu rosyjskiego wojska „dowodzą, że reżim kijowski poważnie rozważał możliwość użycia broni biologicznej przeciwko ludności Donbasu i Federacji Rosyjskiej”.

Hunter Biden jest bezpośrednio zaangażowany w rozwój broni biologicznej w ukraińskich laboratoriach biologicznych, mówi Rosja

Konashenkov twierdzi też, że Rosja odkryła nazwiska „konkretnych urzędników, którzy brali udział w tworzeniu komponentów broni biologicznej”, choć żadnego z nich nie wymienił.

Powiedział tylko, że są „szefami wydziałów i pracownikami Departamentu Obrony USA, a także jego głównymi podwykonawcami”.

Te kampanie broni biologicznej, powiedział Konashenkov, są „bezpośrednio związane z synem obecnego prezydenta USA, Huntera Bidena”.

Twierdzenie to potwierdza ujawnienie, które pojawiło się w zeszłym tygodniu, o tym, jak rodzina przestępcza Biden ma powiązania z wykonawcą Pentagonu Metabiota, który specjalizuje się w badaniu potencjalnych patogenów wywołujących pandemię, które mogą być użyte jako broń biologiczna.

Na innej konferencji generał broni Igor Kiriłłow, dowódca rosyjskich sił ochrony jądrowej, biologicznej i chemicznej, wezwał również Bidena do jego rzekomego udziału w finansowaniu tych ukraińskich biolabów z amerykańskich dolarów podatkowych.

„W niedalekiej przyszłości na specjalnej odprawie” – obiecał

Konashenkov, zostanie ujawnionych więcej szczegółów na temat śledztwa i biolabów.

Zachodnie media i rządy wciąż twierdzą, że to wszystko jest tylko nieuzasadnioną teorią spiskową i „rosyjską dezinformacją”, ale coraz częściej okazuje się to prawdą.

Wiemy z niedawnych zeznań amerykańskiej dyplomatki Victorii Nuland, która zeznawała przed Senatem na początku tego miesiąca, że „ukraińskie biolaby w rzeczywistości istnieją i nie są tylko teorią spiskową.

Powiedziała senatorowi Marco Rubio (R-Fla.), jednak po tym, jak skłonił ją do powiedzenia, że „jeśli coś pójdzie nie tak w laboratoriach, automatycznie jest to wina Rosji.

Nuland twierdziła również, że te „biologiczne laboratoria badawcze na Ukrainie” istnieją w ramach współpracy z Kijowem „aby zapewnić, że materiały do badań biologicznych nie wpadną w ręce sił rosyjskich”.

„To nie jest wojna przeciwko narodowi ukraińskiemu, ale raczej demontaż (w wrogi sposób) przez Putina „Fabryki Zabawek Głębokiego Państwa”, czyli Narodu Ukrainy – zasugerował ktoś z *Great Game India*.

„To wyjaśnia całą wściekłość Departamentu Stanu, CIA i polityków / mediów głębokiego państwa, którzy są przeciwko Putinowi”.

Inny napisał, że osobiście rozmawiał z dr. Alanem Zabroskym, który był dyrektorem ds. edukacji w Pentagon War College, który powiedział mu, że prawie każdy generał i admirał, który nadal jest na służbie, został wybrany ręcznie przez Dicka Cheney'a i Donalda Rumsfelda. droga powrotna do 1969 roku.

„Cheney miał tylko 27 lat, a Don Rumsfeld 32” – dodała ta osoba. „Ci dwaj wybrani generałowie”.

Źródła:

GreatGameIndia.com

NaturalNews.com